

DZIENNIK POLSKI

Sejm zakończył dwudniowe obrady

Rządowe projekty ustaw o sądach gospodarczych i notariacie ■
Nowelizacja prawa o ochronie gruntów ■ Ustawy o PKP, środowisku naturalnym i prawie wodnym ■ J. Urban — ministrem

WARSZAWA (PAP). O godz. 9.00 wznowione zostały wczoraj obrady Sejmu.

Przystąpiono do pierwszego czytania rządowych projektów ustaw: o rozpoznawaniu przez sądy spraw gospodarczych oraz prawo o notariacie. Głos zabrali mi-

nister sprawiedliwości Łukasz Balcer. Następnie rozpoczęła się poselska debata. Wzięło w niej udział 6 posłów.

Sejm postanowił skierować projekty obu ustaw do komisji administracji, spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości wraz

z wnioskami oraz — w celu zaopiniowania — do Rady Społeczno-Gospodarczej.

Projekt nowelizacji ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych przedstawił wicepremier, minister rolnictwa, leśnictwa i go-

(Dokończenie na str. 6)

Wystąpienie posła Józefa Gajewicza

Współpracę i dialog z kardynałem Franciszkiem Macharskim cechuje odpowiedzialność za Polskę i Kraków

Obywatelu Marszałku!
Wysoki Sejmie!

Pod obrady dzisiejszego posiedzenia Sejmu, z inicjatywy ustawodawczej rządu, wniesiono trzy, niezwykle ważne, a z punktu widzenia treści jednorodne i wzajemnie się uzupełniające projekty ustaw:

— o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, która w sposób równoprawny wobec wszystkich obywateli oraz wobec wszystkich Kościołów i innych związków wyznaniowych określa prawa i obowiązki wynikające z konstytucyjnych zasad wolności sumienia i wyznania, oddzielenia państwa od Kościołów i innych związków wyznaniowych oraz ich równoprawności;

— o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt now. bowiem od chwili uchwalenia Konstytucji PRL w 1952 roku nie określono ustawowo stosunku państwa do Kościoła katolickiego, do którego to należy zdecydowana większość obywateli polskich;

— o ubezpieczeniu społecznym duchownych. Projekt tej uchwały pozwala objąć duchowieństwo polskie systemem powszechnych ubezpieczeń. Zrealizuje się w ten sposób konstytucyjne prawo wszystkich obywateli do ochrony zdrowia i pomocy w

razie choroby lub niezdolności do pracy (duchowieństwo bowiem jako jedyna grupa społeczno-zawodowa nie była objęta systemem powszechnego ubezpieczenia).

Powyższe projekty ustaw, tak bardzo oczekiwane przez zainteresowane instytucje wyznaniowe, a w wielu aspektach także i przez społeczeństwo polskie, są orzeczem wszystkim realizacją zobowiązań i zasad konstytucyjnych. Wynikają one ponadto z zasad przyjętych w Kartach Narodów Zjednoczonych, w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych, a także w Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie itp., ale stąd wszystko są one zgodne z przeobrażeniami polityczno-ideologicznymi i ustrojowymi dokonującymi się w naszym kraju. Dowodzą one niezłomie o konsekwentnym demokratyzowaniu naszego państwa i stosunków społecznych. Są one przeciwieństwem jednego z wielu elementów, które miały uczynić nasze państwo i stosunki między ludzkie bardziej normalnymi, praworządnymi i demokratycznymi.

Projekty te uzupełniają poważną lukę w polskim ustawodawstwie wyznaniowym. Przyczynia się one również do tego, że polskie prawo wy-

znaniowe będzie bardziej adekwatne do zachodzących procesów historycznych w Polsce i w innych krajach, dla których Polska może stać się pozytywnym przykładem modelowego uregulowania skomplikowanych przeciwieństw problemów wyznaniowych.

Warto podkreślić, że treść powyższych projektów ustaw usytuowana jest mocno w tym nurcie naszych współczesnych dzieł, które oparte są o tradycje polskiej tolerancji i wolności obywatelskich, dialogu i porozumienia.

Wysoka Izbo!

W powojennych naszych dziejach różnie kształtowały się stosunki między państwem a Kościołem katolickim. Były napięcia, okresy konfrontacji, łamania prawa, poczucie krzywdy, wzajemna nieufność i oskarżenia, a nade wszystko naruszenie godności i wolności człowieka. Te niechlubne praktyki dotyczyły w wielu aspektach nie tylko instytucji wyznaniowych, ale także i świeckich, nie tylko wierzących, ale także i niewierzących. Jednakże mimo tego, czego chciałoby się już nie pamiętać i zostawić badaniom naukowym, przez cały okres Polski Ludowej, która oparła mimo wszystko swoją politykę na słusznych zasadach takich jak: wolność su-

(Dokończenie na str. 4)

W. Jaruzelski w ZSRR Dziś spotkanie z M. Gorbaczowem

MOSKWA (PAP). Na zaproszenie KC KPZR do Moskwy przybył w czwartek z roboczą wizytą I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL Wojciech Jaruzelski. Towarzyszą mu członkowie Biura Politycznego, sekretarze KC PZPR Józef Czyrek i Władysław Baka.

Na lotnisku Wojciecha Jaruzelskiego powitali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Aleksandr Jakowlew i inne oświadczeni.

Dziś w Moskwie zapowiedziano spotkanie I sekretarza KC KPZR Michaiła Gorbaczowa z Wojciechem Jaruzelskim.

Kraków gościł J. Pereza de Cuellara



Fot. Marian Żyła

(Obsł. wł.). Była to już druga wizyta sekretarza generalnego ONZ Javiera Pereza de Cuellara w Krakowie. Pierwszą złożył w

lutym 1984 roku. Był gościem Uniwersytetu Jagiellońskiego, który obdarował go godnością doktora honoris causa. (Dokończenie na str. 2)

Konferencja w Biurze Prasowym rządu

Zmiany w polityce socjalnej

WARSZAWA (PAP). 27 bm. minister pracy i polityki socjalnej Michał Czarński, na spotkaniu z dziennikarzami w Biurze Prasowym rządu, przedstawił działania i zamierzenia podejmowane przez rząd w sferze polityki socjalnej państwa. Zmiany mają zapewnić wzrost realnej wartości świadczeń i poprawę ich relacji w stosunku do wynagrodzeń. Zlikwidowany zostanie zarazem antymotywacyjny charakter niektórych świadczeń.

Prace w tym zakresie mają charakter długofalowy, ale niektóre ze zmian już weszły w życie w ciągu minionych pięciu miesięcy. Od 1 listopada ub. r. podwyższone zostały przeciętnie o 5213 zł emerytury i renty pracownicze. Podwyżką tą objęto ponad 5 mln 300 tys. osób: przy czym średnia podwyżka emerytury wyniosła 6181 zł; renty inwalidzkiej 4525 zł; renty rodzin-

nych. Znowelizowana została — przypomnieli minister — ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników. Najważniejsze zmiany to m. in. złagodzenie warunków nabywania prawa do świadczeń, obniżenie wieku emerytalnego. (Dokończenie na str. 2)

Wzrost emerytur i renty podwyższono też najniższe emerytury i renty oraz świadczenia związane z wysokością najniższej emerytury, takie jak dodatki pielęgnacyjne dodatki dla sierot zupełnych, zasiłki pogrzebowe, podstawowe kwoty emerytur i rent

OPZZ przed wyborami

WARSZAWA (PAP). 27 bm. przewodniczący organizacji zawodowych z 210 największych zakładów pracy spotkali się w Warszawie z kierownictwem Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Wielogodzinna dyskusja zdominowały problemy związane ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Senatu. Odrodzony ruch związkowy — podkreślono jeszcze raz — idzie do tych wyborów wspólnie z koalicją: PZPR, ZSL i SD. Związkowcy zgłoszą też swych kandydatów na tzw. mandaty obywatelskie. Przewodniczący organizacji związkowych zaakceptowali również

treść „Deklaracji wyborczej OPZZ”.

Zebrani zaaprobowali także skład ponad 30-osobowej komisji robotniczej, która będzie działała przy przewodniczącym OPZZ. Zadaniem tego gremium będzie dynamizowanie prac Komitetu Wykonawczego i Rady OPZZ, a także dostarczanie przewodniczącemu OPZZ największych informacji o sytuacji w zakładach pracy.

Przy 3 głosach wstrzymujących się i 1 przeciwnym zdecydowano, że przewodniczący OPZZ powinien ubiegać się o mandat poselski.

Powstał Społeczny Komitet Budowy

Centrum Rehabilitacji Leczniczej w Witkowicach

(Inf. wł.). Przed kilku miesiącami powstała koncepcja stworzenia w Krakowie Centrum Rehabilitacji Leczniczej. Projekt poparli naukowcy, przedstawiciele służby zdrowia, społecznicy i zakłady pracy.

Wczoraj w Urzędzie Miasta, pod przewodnictwem wiceprezydenta Wiesława Wody, obradowali ludzie, którym kwestia rozwiązania tej ważnej społecznie sprawy leży na sercu. Powołano Społeczny Komitet Budowy Centrum Rehabilitacji Leczniczej w Krakowie i wyłoniono jego 8-osobowe prezydium, na czele którego stanął I sekretarz KC PZPR Józef Gajewicz. Omówiono też wstępny program owej inwestycji, która będzie finansowana z budżetu miasta, środków Aka-

demii Wychowania Fizycznego oraz zakładów pracy i instytucji.

Centrum to powstanie na terenie Szpitala Okulistycznego w Witkowicach; tu bowiem już działa Klinika Rehabilitacji Leczniczej AWF. Będzie tam zbudowany 120-łóżkowy pawilon i 30-miejscowy oddział dzienny. Ma także powstać sala gimnastyczna i basen kąpielowy. Będą tam również pracownie diagnostyczne, naukowo-badawcze i dział dydaktyczno-naukowy oraz ośrodek informatyki.

Trudno dziś mówić o terminie zakończenia tej budowy. Jedno jest pewne: tu, w woj. krakowskim i w całym makroregionie jest to jedna z najpilniej potrzebnych placówek służby zdrowia. (dz)

Sądy i notariat — inaczej

(Wojciech Taczanowski relacjonuje z Sejmu)

Im bliżej końca kadencji Sejmu, tym bardziej pracownicy stają się posłowie. Niespotykane tempo prac ustawodawczych wynika z potrzeby ujęcia w ramy przepisów prawa dokonujących się zmian w sferze politycznej i gospodarczej państwa. Niektórzy posłowie nie zaniebują również własnych interesów. Małgorzata Niepokulczycka, Edmund Męclowski i Ryszard Bender zbierali podczas obecnej sesji podpisy wy-

borców, umożliwiających im kandydowanie w najbliższych wyborach.

Z obecnego porządku wczorajszych obrad chciałbym zwrócić uwagę na pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw o rozpoznawaniu przez sądy spraw gospodarczych oraz prawa o notariacie. Pierwszy z tych projektów zakłada zniesienie państwowego arbitrażu gospodarczego i utworzenie sądów gospodar-

(Dokończenie na str. 6)

Spotkanie L. Wałęsy z dziennikarzami

Nie wybierać demagogów

GDĄSK (PAP). Nie jesteśmy na dziś w stanie dobrze zagospodarować w wyborach tego, co dostaliśmy — powiedział 27 bm. Lech Wałęsa podczas konferencji prasowej w Gdańsku. Nie możemy wybierać demagogów, musimy być dobrze przygotowani i kadrowo i programowo do wyborów.

L. Wałęsa powiedział, że organizowanie się NSZZ „Solidarność” w terenie idzie dość opornie. Wynika to, jego zdaniem, z innej niż przed 9 laty sytuacji. Wtedy liczyły się emocje, dzisiaj ludzie czekają na pierwsze efekty naszej działalności — podkreślił.

Zna ich Wiedeń, Hamburg, Berlin Zachodni

Specjalność polskich złodziei

BERLIN ZACH. (PAP). 130 samochodów ukradli złodzieje w Berlinie od 1988 r. i sprzedali je do Polski — pisze zachodniobermiński „Volksblatt”. Straty ocenia się na ok. 4,5 mln dm. Kradzione były wyłącznie samochody VW: golf, passat i audi, nie starsze niż dwuletnie. Według rozpoznania policji kryminalnej, złodziejami byli wyłącznie Polacy lub przesiedleńcy z Polski, którzy sprzedawali kradzione samochody za 10 do 15 tys. dolarów. Kradzieże umożliwiło rozszyfrowanie systemu zabezpieczeń tych samochodów, wprowadzonego w 1979 roku.

Samochód kradziono gdy w Berlinie Zachodnim pojawił się polski klient, skłonny za-

placić określoną sumę. W ciągu dwóch godzin „odbiorca” wyruszał z Berlina Zachodniego do Polski kradzionym samochodem i ze sfalszowanymi dokumentami.

W Berlinie Zachodnim działały trzy grupy. Zatrzymano już pięciu podejrzanych. Przygotowuje się kolejne nakazy aresztowań.

Zorganizowaną polską przestępczość z branży samochodowej odnotowano po raz pierwszy w 1984 roku we Francji. Później polscy przestępcy zjawili się w Wiedniu, Monachium, Hamburgu i we Frankfurcie. Mówi się nawet o „ogólnoeuropejskim zorganizowanym eksporcie” samochodów marki VW do Polski.

Nowość na rynku prasowym

„RONDO”

3 maja ukaże się nowy tygodnik „RONDO”. Będzie to pismo dla ludzi przedsiębiorczych i z inicjatywą.

Pismo informować będzie m. in. jak pokonać bariery w rozkręceniu interesu. W jakich obszarach można jeszcze zarobić. Jak się stopnie ryzyka w poszczególnych branżach. Jakiej rodzaje biznesu nie wymagają dużych kapitałów na rozruch. W co zainwestować dewizy zdobyte na „saksach”.

Ponadto radzić będzie jak obecnym i przyszłym menażerom powinny uniknąć zawatu serca, jakie są aktualne obowiązujące przepisy

finansowe, ekonomiczne, celne. Podawać będzie ceny wyrobów inwestycyjnych — od cegieł po obrabiarki. Zajmie się też tenisem, nartami, wodnymi, jachtowaniem, windsurfingiem, myślistwem.

Jak zapewnia redakcja na łamach „Ronda” nie zabraknie też miejsca dla tematyki obyczajowej, przyjemnej rozrywki, ciekawostek i życiowych porad np. jak przyjmować gości, prowadzić negocjacje, dekorować stół, ubierać żonę?

Masz pomysł, wątpliwości, kłopoty — napisz do redakcji: ul. Jasna 24/26, 00-054 Warszawa, skr. pocz. 727.

Z okazji Święta Pracy

Spotkanie w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Z okazji Święta Pracy — 1 Maja, odbyła się wczoraj w Belwederze uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi przedstawicieli klasy robotniczej, przybyłych do Warszawy z różnych stron kraju.

Wśród odznaczonych Orderem Sztandaru Pracy II klasy znalazł się m. in. Jan Stanisław Wesik — operator Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina w Krakowie.

REDAKTOR DEPEZOWY

PODAJE:

SPOSÓB NA REFORMĘ?

Rząd kanadyjski jest bezradny — nieznaną sprawę ukradli projekt budżetu państwowego, który w czwartek miał być przedstawiony w parlamencie.

POZWÓL BAWIĆ SIĘ DZIECKU!

Pięcioletni chłopiec Sierioża Pikołow z Kurska w środkowej części Rosji, bawiąc się ze swymi rówieśnikami, znalazł w osiedlowym śmietniku w pobliżu swego domu ciężkie zwinianko.

POGRZEB ZA ZIELONĄ?

Przeszło 30 tys. dolarów musiała by mieć rocznie do dyspozycji spółdzielnia pracy stolarzy w Rymanowie, aby zapewnić sobie materiał na wyroby.

SPECJALNOŚĆ EKSPORTOWA?

W pocztowej przesyłce adresowanej do Syrii celnicy z Warszawy podczas rutynowej kontroli paczek znaleźli 27 kartonów sztucznych zębów oraz 99 kompletów narzędzi stomatologicznych.

KUPIĆ L. CZEKAĆ NA GODOTA

W maju na aukcje w Dublinie wystawiony zostanie pokójony w willowej dzielnicy miasto dom rodzinny brytyjskiego dramaturga Samuela Becketta.

NIE ADAPTUJĄ STRYCHÓW

Aniëlcy z uporem odmawiają przyjmowania kwater na ostatnich piętrach bloków mieszkalnych, decydując się na ich zasiedlenie w ostateczności.

Opracował: ANDRZEJ LENCZOWSKI

Posiedzenie Komisji Ideologicznej KC PZPR

Usuwanie pozostałości stalinizmu w Polsce

WARSZAWA (PAP). Wczoraj w Warszawie odbyło się posiedzenie Komisji Ideologicznej KC PZPR, wraz z zespołem KC powołanym do opracowania projektu stanowiska w sprawie genezy następstw okresu stalinizmu w Polsce.

Podczas dyskusji podkreślano przede wszystkim bezwzględna konieczność dogłębnego i ostatecznego rozliczenia się ze zjawiskiem stalinizmu we wszystkich jego przejawach i to nie tylko w

kontekście wydarzeń historycznych, ale również jako zjawisko, które w żadnym wypadku nie może się już powtórzyć.

Kraków gościł J. Pereza de Cuellara

(Dokończenie ze str. 1)

która honoris causa. Fakt ten przypominał wczoraj, podczas wizyty sekretarza generalnego w Centrum Badań nad Zadłużeniem i Rozwojem przy UJ, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Aleksander Koł.

wódców siedmiu najbardziej rozwiniętych państw świata. Podczas tego spotkania będzie przeprowadzona m. in. analiza rozwoju gospodarczego.

Zmiany w polityce socjalnej

(Dokończenie ze str. 1)

nego dla rolników (od 1.01.1990.) przekazyjących gospodarstwa następcom oraz poddawanie rent i emerytur rolniczych waloryzacji

na podobnych zasadach co innych pracowników (od 1.01.1990 r.). Wprowadzono też, od 1 stycznia br., możliwość korzystania z emerytury przez pracowników likwidowanych zakładów pracy.

Zjazd koleżeński

Zjazdy koleżeńskie mają u nas dobrą tradycję i są pożytecznym zwyczajem. Tym razem informujemy o spotkaniu absolwentów stacjonarnych studiów na Wydziale Prawa UJ z 1964 roku.

Równie bogaty jest kalendarz zmian przewidzianych w najbliższym czasie. Minister wymienił tu m. in. podwyżkę o 100 proc. świadczeń z funduszu alimentacyjnego; waloryzacje zasiłków chorobowych, opiekuńczych i macierzyńskich w okresie ich pobierania; podwyższenie zasiłków wychowawczych.

Ważne dla artystów plastyków

ZPAP przed rejestracją

(Inf. wł.) Jest nadzieja, że Związek Polskich Artystów Plastyków ponownie zostanie zarejestrowany w pierwszych dniach maja br. Artyści plastycy oraz absolwenci wyższych szkół artystycznych popierający ten zamiar proszeni są o składanie swych podpisów w galerii Spółdzielni

Polskich Artystów Plastyków „Plastyka” w Krakowie przy pl. Szczepańskim 3 w godzinach 11-19 do 3 maja br. Dotyczy to nie tylko artystów z Krakowa, ale także wszystkich tych, którzy kiedyś należeli do krakowskiego oddziału ZPAP.

Misja „Magellana”

Lot do Wenus

i Wenus na orbitach wokół Słońca jest najkorzystniejsza. Fakt ten pozwala sondzie „Magellan” dotrzeć do planety Wenus przy minimum najmniejszym zużyciu paliwa.

Wenus (zwana Gwiazdą Poranną), mimo że znajduje się najbliżej Ziemi, jest ciagle tajemniczą i mało poznana planetą. Rzecz w tym, że jest ona otoczona grubą warstwą chmur (od 15 do 20 km). Zastępną jest tak szersza, że żaden teleskop lub inny przyrząd optyczny nie pozwala na zobaczenie nawet skrawka jej powierzchni.

Audycja „Solidarności” w Polskim Radiu

WARSZAWA (PAP). Jak poinformował dyrektor — redaktor naczelny programu I Polskiego Radia — Marek Lipiński oraz Biuro Prasowe „Solidarności” zgodnie z porozumieniem zawartym przy „okrągłym stole”, w najbliższy piątek, tj. 28 bm. o godzinie 11.00 nadany zostanie pierwszy półgodzinny program autorski przygotowany przez dziennikarzy skupionych wokół Komitetu Obywatelskiego.

go też „Magellan” będzie sporządzał mapę Wenus przy pomocy najnowocześniejszego radaru, zdolnego właśnie do przebijania się przez powłokę chmur.

Dzięki technice wystrzeliwania sond międzyplanetarnych z pokładów wahadłowców, zaoszczędza się duże ilości paliwa i — co za tym idzie — sondy mogą być wyposażone w wiele różnych i ciężkich urządzeń badawczych.

Rozpoczyna się nowy etap podboju kosmosu przy zastosowaniu nowej techniki wynoszenia obiektów w przestrzeń kosmiczną. Dziś z przyłaska Canaveral wystartował amerykański prom „Atlantis”, który wyniesie na orbitę okołoziemską sondę międzyplanetarną „Magellan”. Następnie sonda ta o wadze 3400 kg (wartości 378 milionów dolarów) zostanie wystrzelona — po raz pierwszy — z pokładu wahadłowca w kierunku Wenus.



Zachmurzenie z przejaśnieniami

Wczoraj po południu przeszła nad Krakowem silna burza z ulewą. Polska jest w brudzie niskiego ciśnienia. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie

zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, lokalnie przelotny deszcz, możliwa burza. Temperatura maksymalna od 18 st. na wschodzie do 13 na zachodzie, a minimalna od 8 do 4 st. W Tatrach od 4 st. dniem do 3 nocą.

Wczoraj w kraju na świecicie

OSWIADCZENIE RZĄDOWE KANCLERZA KOHLA. Kanclerz federalny Helmut Kohl w złożonym w czwartek na forum Bundestagu oświadczeniu rządowym stwierdził, iż pomyślnie rozwija się stosunki Republiki Federalnej z jej sąsiadami w środkowej i południowej Europie.

CZĘŚCIOWE OPŁATY ZA OŚWIATĘ I OPIEKĘ ZDROWOTNĄ W WIETNAMIE. Od 27 kwietnia obywatele wietnamscy placą za wizyty u lekarza, za leki i kurację w szpitalach.

PLURALIZM ZWIĄZKOWY W ZSRR. Związek Radziecki poczynił pierwszy krok na drodze ku pluralizmowi związkowemu. Dziennik „Moskowskij Komsomoлец” poinformował, że na ostatnie dni maja planowany jest I Zjazd „Socprofu” — powstającego właśnie Zrzeszenia Socjalistycznych Związków Zawodowych.

POMNIK GEN. SIKORSKIEGO STANIE W RZESZOWIE. Jak informuje stowarzyszenie pamięci gen. Władysława Sikorskiego w Rzeszowie ukonstytuował się już społeczny komitet budowy pomnika generała.

PISARZE RADZIECCY ZAMIERZAJĄ PRYZYŚCIEĆ DO PEN-CLUBU. Prezes międzynarodowego Pen-Clubu Francis King z zadowolaniem powitał zamiar wstąpienia do tej organizacji grupy pisarzy radzieckich.

WIECE W ZWIĄZKU Z ROCZNICĄ AWARII W CZARNOBYLU. Minutą ciszy uczcili pamięć ofiar tragedii czarnobylskiej uczestnicy wiecu, który odbył się w stolicy Ukrainy Kijowie.

M/S „KRONOS” UZNANY ZA STRACONY. W połowie marca zakończona została akcja poszukiwawcza zaginionego podczas sztormu w Zatoce Biskajskiej masowca m/s „Kronos”, pływającego pod banderą Wysp Bahama, a należącego do greckiego armatora United Europe Lines.

MANIFESTACJE „W OBRONIE POCZĘTEGO ŻYCIA”. Kilka setek osób zgromadziła manifestacja zorganizowana przez Społeczny Komitet Protestu Przeciwko Zabijaniu Dzieci Nienarodzonych.

EMIGRACJA Z ZSRR. Liczba uchodźców z Rosji i ZSRR — jak podano dziennikarzem — przekracza 20 milionów. Główną ich część należą do pierwszej fali emigracji, jeszcze za czasów carskich.

Wpłata — ciąg dalszy

Akcja pomocy finansowej dla specjalistycznego leczenia onkologicznego sprawiła, że na konto Obywatelskiego Komitetu Zwalczenia Raka w Krakowie (I Oddział PKO nr 35510-21021-132) bezustannie wpływają wpłaty. Są to dary osób prywatnych i zakładów pracy.

Advertisement for Ogłoszenia Ekspresowe (Express Advertisements) listing various real estate and service offers.

Advertisement for ZPAP (Związek Polskich Artystów Plastyków) regarding registration and membership.

Historia uczy, że nie wystarczy określić ściśle w konstytucji kompetencje władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej by mówić o demokracji. Każdy bez wyjątku system sprawowania władzy także ten w imieniu społeczeństwa, powinien podlegać kontroli. W przeciwieństwie do Szwajcarii, gdzie nawet o sprawach mniejszego kalibru rozstrzyga się w referendum, opinia społeczna w Polsce nie ma jeszcze, mimo prawnych unormowań decydującego znaczenia nawet w ważnych kwestiach (np. budowy elektrowni atomowych). Mówimy dopiero o tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego. Z drugiej strony nie można pominąć faktu, że w ostatnich latach powstały w naszym kraju instytucje, które przy niezawisłych sądach stanęły na straży praworządności. Obok Naczelnego Sądu Administracyjnego, Rzecznika Praw Obywatelskich i Trybunału Stanu jest wśród nich Trybunał Konstytucyjny.

POWAGA TRYBUNAŁU

Nie ma w Polsce człowieka, który znałby wszystkie przepisy tysięcy aktów normatywnych wydanych w ostatnich kilkunastu latach, a obowiązujących po dziś dzień. Ba, podejrzewam, że nie istnieje również taka instytucja, która miałaby w tej dziedzinie pełną orientację. Tymczasem większość tych prze-

lega na sprzeczności hierarchicznej, czy też ma charakter innej wady formalnej prawa.

PRACOWITY ROK

W minionym roku Trybunał wszczął postępowanie w 29 sprawach. Podejmowane one były na wniosek lub pytanie prawne organizacji związkowych i społeczno-zawodowych, Rzecznika Praw Obywatelskich, prezesa Naczelnego Sądu Admini-

stracji i Prokuratora Generalnego PRL. Siedem spraw wszczętych zostało z inicjatywy własnej Trybunału. W tym samym roku Trybunał zakończył postępowanie w 9 sprawach z roku poprzedniego.

Miarą wkładu Trybunału w porządkowaniu obowiązującego systemu prawnego jest nie tylko wydanie osmiu orzeczeń rozstrzygających o zgodności bądź niezgodności badanych aktów normatywnych (w tym jednej ustawy) z Konstytucją i obowiązującymi ustawami. Trybunał wydał bowiem również 11 postanowień o umorzeniu postępowania, co w tym wypadku nie oznacza braku nieprawidłowości w badanych przepisach. Wprost przeciwnie, to właśnie wszczęcie postępowania przez Trybunał było powodem, że owe akty normatywne utraciły moc. Po prostu organ, który je wcześniej ustanowił po wszczęciu postępowania przez Trybunał utwierdził się w przekonaniu, że przepisy te są „nie do obrony” i skapitulował. W sześciu przypadkach Trybunał wydał postanowienia sygnalizujące uchybienia bądź luki w prawie, których usunięcie uznano za niezbędne dla zapewnienia spójności systemu prawnego w PRL.

O zakresie pracy Trybunału stanowi również i to, że badaniami były objęte nie tylko akty normatywne zawierające przepisy prawa, których konstytucyjność bądź legalność została zakwestionowana we wnioskach i pytaniach prawnych, ale także inne akty prawne związane z postępowaniem w tych sprawach. Z tego powodu Trybunał nie ograniczył się do rozpatrzenia w ub. roku jednej ustawy, 14 rozporządzeń i 8 innych aktów normatywnych ale zbadał prawidłowość 71 ustaw, 34 rozporządzeń i 26 innych aktów. Inaczej mówiąc nie ograniczono się do 92

NIEZGODNIE Z KONSTYTUCJĄ

W ub. roku Trybunał stwierdził niezgodność z przepisami Konstytucji w siedmiu sprawach. Dotyczyły one jednej ustawy, dwóch rozporządzeń ministrów, rozporządzenia Rady Ministrów, rozporządzeń prezesa Rady Ministrów oraz uchwał Rady Ministrów. Trybunał stwierdził naruszenie w tych aktach normatywnych: zasady równości wobec prawa, zasady sprawiedliwości, zasady wolności

plac i spraw socjalnych w dniu 22 lutego 1984 roku w sprawie zasad wypłacania świadczeń emerytalno-rentowych dla osób pobierających renty z instytucji zagranicznych na podstawie ustawy z dnia 14 grudnia 1982 roku. W rozporządzeniu tym, wydanym bez podstawy prawnej, to znaczy poza granicami ustawowego upoważnienia i w sposób sprzeczny z przepisami Konstytucji, obniżono wysokość krajowych świadczeń emerytalno-rentowych w zbiegu z zagranicznymi świadczeniami z tego tytułu. Ponieważ minister uchylił kwestionowane rozporządzenie, Trybunał umorzył postępowanie.

Podobnie zachował się minister transportu, żeglugi i łączności uchyliając przepis par. 8 ust. 2 rozporządzenia z 23 czerwca 1986 stanowiący, że „usługa telekomunikacyjna nie może być wykonana w razie, gdy treść przekazywanych informacji pozostaje w sprzeczności z prawem, porządkiem publicznym lub zasadami współżycia społecznego”. Uczynił to, formalnie biorąc, z własnej woli ale pod presją, wszczętego na wniosek prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, postępowania Trybunału Konstytu-

cyjnego. Mimo że w tej sytuacji Trybunał postępowanie umorzył, to jednak stwierdzono ewidentnie, że minister transportu przekroczył upoważnienie ustawowe a cytowany wyżej fragment rozporządzenia jest sprzeczny z konstytucyjnymi zasadami wolności słowa i tajemnicy korespondencji. Mimo wszystko faktem jest, że lamano te zasady ponad dwa lata, co przemawia za wzmocnieniem kontroli legalności prawotwórstwa ze strony wszystkich uprawnionych do tego organów

cyjnego. Mimo że w tej sytuacji Trybunał postępowanie umorzył, to jednak stwierdzono ewidentnie, że minister transportu przekroczył upoważnienie ustawowe a cytowany wyżej fragment rozporządzenia jest sprzeczny z konstytucyjnymi zasadami wolności słowa i tajemnicy korespondencji. Mimo wszystko faktem jest, że lamano te zasady ponad dwa lata, co przemawia za wzmocnieniem kontroli legalności prawotwórstwa ze strony wszystkich uprawnionych do tego organów

cyjnego. Mimo że w tej sytuacji Trybunał postępowanie umorzył, to jednak stwierdzono ewidentnie, że minister transportu przekroczył upoważnienie ustawowe a cytowany wyżej fragment rozporządzenia jest sprzeczny z konstytucyjnymi zasadami wolności słowa i tajemnicy korespondencji. Mimo wszystko faktem jest, że lamano te zasady ponad dwa lata, co przemawia za wzmocnieniem kontroli legalności prawotwórstwa ze strony wszystkich uprawnionych do tego organów

cyjnego. Mimo że w tej sytuacji Trybunał postępowanie umorzył, to jednak stwierdzono ewidentnie, że minister transportu przekroczył upoważnienie ustawowe a cytowany wyżej fragment rozporządzenia jest sprzeczny z konstytucyjnymi zasadami wolności słowa i tajemnicy korespondencji. Mimo wszystko faktem jest, że lamano te zasady ponad dwa lata, co przemawia za wzmocnieniem kontroli legalności prawotwórstwa ze strony wszystkich uprawnionych do tego organów

cyjnego. Mimo że w tej sytuacji Trybunał postępowanie umorzył, to jednak stwierdzono ewidentnie, że minister transportu przekroczył upoważnienie ustawowe a cytowany wyżej fragment rozporządzenia jest sprzeczny z konstytucyjnymi zasadami wolności słowa i tajemnicy korespondencji. Mimo wszystko faktem jest, że lamano te zasady ponad dwa lata, co przemawia za wzmocnieniem kontroli legalności prawotwórstwa ze strony wszystkich uprawnionych do tego organów

cyjnego. Mimo że w tej sytuacji Trybunał postępowanie umorzył, to jednak stwierdzono ewidentnie, że minister transportu przekroczył upoważnienie ustawowe a cytowany wyżej fragment rozporządzenia jest sprzeczny z konstytucyjnymi zasadami wolności słowa i tajemnicy korespondencji. Mimo wszystko faktem jest, że lamano te zasady ponad dwa lata, co przemawia za wzmocnieniem kontroli legalności prawotwórstwa ze strony wszystkich uprawnionych do tego organów

Deklaracja wyborcza OPZZ

Polska jest jednal. Dziś stoi przed szansą wspólnego jej urzadzenia tak, by stala sie potrzeba i dumą Polakow. By powrocila do ojczyzny postepu i demokracji.

Odrodzony ruch zawodowy od poczatku swego istnienia opowiadala sie za potrzeba radykalnych reform politycznych i gospodarczych. Opowiadala sie za umocnieniem roli samorzadu pracowniczego i terytorialnego ludnosci. W samorzadnosci widzimy rozwój ludowej demokracji. Idac do wyborow potwierdzimy wole walki o lepsze i godne zycie nasze, naszych dzieci i przyszych pokoleni!

Zgoda narodowa buduje. Podwaliny pod te budowe zostaly polozone. Na ich strazy stac beda nowe wybrany Sejm i Senat. W rece naszych przedstawicieli oddamy ster wspólnych, ogólnonarodowych interesow.

Program, z jakim staja do wyborow nasi przedstawiciele, jest prosty. Chodzi nam o to, aby wszystko, co tworzy ludzkie prace, bylo dzielone sprawiedliwie. Aby byly zapewnione warunki do lepszej i wydatniejszej pracy. Aby ta praca byla godziwie oplacona.

Sprzeciwiamy sie, aby za kryzys placil robotnik i inteligent, weteran pracy, zas bogacil sie na nim kombinator. Bedziemy walczyć o bezpieczenstwo socjalne wszystkich pracujacych w ich rodzinach.

Chodzi tez o stworzenie warunkow rozwoju kazdemu robotnikowi i inzynierowi, nauczycielowi i urzednikowi. Chodzi o to, aby przywrócic wlasciwe miejsce i pozytke inteligencji w panstwie. Jesteśmy za pelna swoboda tworcow. Szczegolnie bliska jest nam pozycja i los inteligencji technicznej, najscislej powiazany z robotniczym losem.

O co będziemy walczyć w Sejmie i Senacie?

O to, aby człowiek pelnie mógł zyc w panstwie prawdziwej demokracji ludowej. O to, aby kraj i gospodarka zarzadzane byly przez sprawną administrację kontrolowaną przez demokratycznie wybrane samorzady terytorialne, pracownicze i spoldzielcze.

Szczególną uwage zwrócimy na to, aby uchwalane przez przysly Sejm i Senat akty prawne odpowiadaly zytownym interesom ludzi pracy.

Po pierwsze — aby zapewnily rozwoj gospodarki uwzgledniajacej prawa ochrony srodowiska bezpieczenstwo warunkow pracy, gwarantujace tworzcza samorealizację czlowieka.

Po drugie — aby stwarzaly warunki rzeczywistej równoprawnej i harmonijnej rozwoju wszystkich sektorow gospodarki. Sektor uposloneczony ma miec zapewnione takie warunki gospodarowania, aby mogli zagwarantowac zatrudnienie w nim wiekszosci społeczenstwa wzrost poziomu zycia i chronil przed negatywnymi skutkami gospodarki rynkowej.

Po trzecie — aby polityka gospodarcza, poprzez sprawnie dzialajace mechanizmy finansowe i podatkowe, zapewniala rozwój rolnictwa, gospodarke zytownosciowej, budownictwa mieszkaniowego i ochrony srodowiska oraz przyspieszala zmiany strukturalne w przemyśle i rolnictwie.

Po czwarte — aby zaistnial sprawiedliwy podzial dochodu narodowego, który zapewni har-

monijny rozwój nie tylko gospodarki, lecz także Kultury, oświaty i ochrony zdrowia.

Chodzi nam również o sprawiedliwy udział w podziale dochodow pomiedzy ludzkie prace zatrudnionymi w różnych sektorach gospodarki. Wyższe dochody mogą miec tylko przedsiębiorstwa i gospodarstwa produujace.

Po piąte — aby wreszcie zrealizowane zostaly propozycje i zadania zawarte w zwiatkowym i rządowym programie budownictwa mieszkaniowego.

Po szóste — aby rozwój gospodarki uwzglednial prawa ekologiczne. Łączyc nalezy ochronę srodowiska z ochroną zdrowia. Udzielamy zdecydowanego poparcia społecznym ruchom ekologicznym.

Po siódme — aby zapewnialy pomysly rozwój młodego pokolenia i godny byt weteranow pracy. Dlatego sprzyjac bedziemy polityce, która zapewni uczestnictwo młodych w rozwiązywaniu ich problemow, zas emerytom i rencistom przywrócil godzly byt oraz prestiz i godnosc osobista.

Walcząc o urzeczywistnienie naszych celow bedziemy się sprzeciwiać:

1. Negatywnym zjawiskom gospodarki rynkowej, które moglyby pogorszyć i tak już trudne warunki zycia ludzi zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej i chłopom. W przypadku wprowadzenia rynkowej gospodarki zytownosciowej ządac bedziemy stosownych rekompensat.

2. Pogarszaniu się warunkow zycia weteranow pracy; dlatego ządamy nowej ustawy emerytalnej już od roku 1990.

3. Dalszemu wydłużeniu czasu pracy; pracownik musi w ciągu 8 godzin zarobic na utrzymanie rodziny.

4. Ciągłym podwyżkom cen i polityce inflacyjnej. Permenentnemu pogarszaniu się zaopatrzenia w towary i uslugi, które szczególnym ciężarem obarczaja polskie kobiety.

5. Koncepcjom tworzenia elitarnych szkół i placowek ochrony zdrowia. Jest to naruszenie powszechnie akceptowanej zasady równosci dostepu do oświaty i lecznictwa.

6. Ciągłemu wzrostowi cen na dobra kultury oraz wypocynku ludzi pracy, dzieci i młodzieży.

Polacy są w stanie zrealizowac swój program. Dlatego wzywamy kazdego, komu lezy na sercu los ludzi pracy i mysliność ojczyzny — do udziału w wyborach. Wzywamy naszych członkow i zwolennikow. Wzywamy was, abyście udzielili poparcia naszym kandydatom do Sejmu i Senatu.

Uważamy, że wyjście z kryzysu w naszym kraju — to nie zmiana ustroju, lecz program przemian demokratycznych. To autentyczne reformy polityczne i gospodarcze. To udział ludzi pracy w społecznej kontroli sprawowania władzy.

Wybierając naszego kandydata pamiętaj, że ma on:

▲ Umiejętności i wiedzę przydatną w pracy Sejmu i Senatu,

▲ Odwagę i determinację w obronie spraw ludzi pracy,

▲ Poparcie związkow zawodowych,

Dlatego w dniu 4 czerwca wybieraj naszych kandydatow!

Sekretariat KW OPZZ

WOJCIECH TACZANOWSKI

Strażnik legislacji

pisów dotyczy nas samych, normuje stosunki pomiedzy obywatelami oraz między obywatelem a urzędem. Istotna jest nie tylko znajomość tych przepisow, ale przede wszystkim ich zgodność z Konstytucją i ustawami.

W przeszlosci do czasu powołania Trybunału Konstytucyjnego praktycznie nie podejmowano z urzedu badania legalnosci aktow prawnych. Oczywiście niesłuszny przepis, co wykazywały np. sądy czy szerzej mówiac organy wymiaru sprawiedliwosci albo też naukowcy, mogli być uchyłony lub zmieniony. Zazwyczaj dzialo się to w drodze nowelizacji, a więc organ, który wydal akt prawny albo go całkowicie uchyłal lub też modyfikowal. Taka autopotrawka, mimo że przynosiła oczekiwany skutek w konkretnym przypadku nie dawala niczego więcej. W szczegolnosci poczucia kontroli dzialalnosci legislacyjnej, które w organach stanowiących prawo ugruntowalo się od czasu podjecia dzialalnosci przez Trybunał Konstytucyjny.

Ta majaca już wielki autorytet instytucja orzekajaca bada z inicjatywy własnej lub na wniosek „uprawnionych podmiotow” akty normatywne, rozstrzygajac o ich zgodnosci bądź niezgodnosci z Konstytucją i ustawami. Do Trybunału nalezy również obowiazek przedstawiania Sejmowi i innym organom stanowiącym prawo uwag o stwierdzonych uchybieniach, których usunięcie jest niezbędne dla zapewnienia spójnosci systemu prawnego PRL. Sporządzone w tym celu wystapienia sygnalizacyjne pelnia rolę odrębną, a jednocześnie uzupełniajacej formy kontroli konstytucyjnosci prawa w sytuacjach gdy wlasnosci Trybunału do orzekania jest z różnych wzgledow (czasowych, przedmiotowych) wyliczona, bądź wtedy, gdy uchybienie w prawie nie po-

stracyjnego i Prokuratora Generalnego PRL. Siedem spraw wszczętych zostało z inicjatywy własnej Trybunału. W tym samym roku Trybunał zakończył postępowanie w 9 sprawach z roku poprzedniego.

Miarą wkładu Trybunału w porządkowaniu obowiązującego systemu prawnego jest nie tylko wydanie osmiu orzeczeń rozstrzygających o zgodności bądź niezgodności badanych aktów normatywnych (w tym jednej ustawy) z Konstytucją i obowiązującymi ustawami. Trybunał wydał bowiem również 11 postanowień o umorzeniu postępowania, co w tym wypadku nie oznacza braku nieprawidłowości w badanych przepisach. Wprost przeciwnie, to właśnie wszczęcie postępowania przez Trybunał było powodem, że owe akty normatywne utraciły moc. Po prostu organ, który je wcześniej ustanowił po wszczęciu postępowania przez Trybunał utwierdził się w przekonaniu, że przepisy te są „nie do obrony” i skapitulował. W sześciu przypadkach Trybunał wydał postanowienia sygnalizujące uchybienia bądź luki w prawie, których usunięcie uznano za niezbędne dla zapewnienia spójności systemu prawnego w PRL.

O zakresie pracy Trybunału stanowi również i to, że badaniami były objęte nie tylko akty normatywne zawierające przepisy prawa, których konstytucyjność bądź legalność została zakwestionowana we wnioskach i pytaniach prawnych, ale także inne akty prawne związane z postępowaniem w tych sprawach. Z tego powodu Trybunał nie ograniczył się do rozpatrzenia w ub. roku jednej ustawy, 14 rozporządzeń i 8 innych aktów normatywnych ale zbadał prawidłowość 71 ustaw, 34 rozporządzeń i 26 innych aktów. Inaczej mówiąc nie ograniczono się do 92

słowa, zasady tajemnicy korespondencji, prawa do zatrudnienia za wynagrodzeniem według ilości i jakości pracy oraz prawa do ochrony zdrowia i do pomocy w razie niezdolności do pracy. We wszystkich tych przypadkach wadliwe przepisy utracily moc na podstawie orzeczenia Trybunału albo w wyniku decyzji wlasciwych organow administracji panstwowej jeszcze przed podjeciem orzeczenia.

Prawie wszystko co powyzej napisalem o Trybunale to teoria i praktyka jego ubiegolocznej dzialalnosci. Niewatpliwie jednak najmocniej do wyobrazni przemawiaja konkrety, a więc przykladowe orzeczenia Trybunału przywracajace społeczenstwu wiarę w slusznosc i sprawiedliwosc prawa.

Zacznę tu od niegdyś glosnej i na naszych lamach podejmowanej sprawy zaopatrzenia rolnikow w opal. Zgodnie z uchwała nr 108 Rady Ministrów z dnia 17 lipca 1987 roku ustalone zostaly limity w zakupie węgla przez rolnikow. Określona jego ilość można było kupic na cele bytowe, a więc ogrzewanie mieszkani. Była ona daleko mniejsza niż dla mieszkancow miast. Z pogladem tym nie zgodzil się Polski Związek Ogrodnicy oraz Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych twierdzac, że uchwała narusza zasadę jednakowego traktowania obywateli. Trybunał podzielil tę opinie uznajac, że to różnicowanie nie znajduje usprawiedliwienia w świetle konstytucyjnych zalozen systemu prawa. W konsekwencji wyrażona w tej uchwale kwestionowana zasada przestala obowiazowac.

Trybunał wszczął postępowanie z inicjatywy własnej oraz na podstawie później złożonego wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich w kwestii zgodnosci rozporządzenia ministra pracy,

cyjnego. Mimo że w tej sytuacji Trybunał postępowanie umorzył, to jednak stwierdzono ewidentnie, że minister transportu przekroczył upoważnienie ustawowe a cytowany wyżej fragment rozporządzenia jest sprzeczny z konstytucyjnymi zasadami wolności słowa i tajemnicy korespondencji. Mimo wszystko faktem jest, że lamano te zasady ponad dwa lata, co przemawia za wzmocnieniem kontroli legalności prawotwórstwa ze strony wszystkich uprawnionych do tego organów

SZKOŁA UNIKÓW

W wyniku ubiegolocznych orzeczen wydanych przez Trybunał stwierdzajacych niezgodnosć w prawie, a także w rezultacie wszczęcia postępowania w celu zbadania zgodnosci jeszcze w trakcie tego postępowania a przed wydaniem orzeczenia uchyłony lub zmieniony zostalo 11 aktow normatywnych. Wśród nich aż 6 uchwał lub rozporządzeń Rady Ministrów i 2 rozporządzenia ministra transportu, żeglugi i łączności. Natomiast w czterech sprawach Trybunał wydal orzeczenia stwierdzajace niezgodnosć w prawie i wyznaczyl trzymiesięczne terminy do ich usunięcia. I znowu były wśród nich dwa rozporządzenia Rady Ministrów.

Skutki tej dzialalnosci Trybunału Konstytucyjnego wymagaja komentarza. Otóż w ub. roku organ administracji panstwowej dość często uchyłaly lub zmienialy kwestionowane przepisy po wszczęciu postępowania przez Trybunał, a przed wydaniem orzeczenia. Prezes Trybunału prof. Alfons Klafkowski uważa, że nie można odmawiac organom, które wydalaly wadliwy akt normatywny prawa do usunięcia tej wady. Jednakże praktyka ta nasuwa zastrzeżenia przede wszystkim

Jerzy Kosiński, wybitny pisarz amerykański polskiego pochodzenia, przewodniczący Fundacji Obecności Żydowskiej rozmawiał z władzami Krakowa m. in. na temat lokalizacji na terenie dawnego miasta żydowskiego na krakowskim Kazimierzu centrum kultury żydowskiej oraz zorganizowania w Krakowie festiwalu kultury żydowskiej.

Wyjaśniając ideę fundacji, autor „Malowanego ptaka” powiedział:

„Słowo «obecny» odczytać można po prostu: byli, czy nie byli, był ten człowiek, czy ci 'udzie w swoim domu, czy nie byli. Po polsku obecność kojarzy się ze sformułowaniem: obecny w klasie, np. Jerzy Kosiński? — obecny! Mówiąc to teraz określam miejsce w klasie historii. Jeżeli ktoś się zastanowi i zapyta, dlaczego my, polscy Żydzi do tej klasy weszliśmy, w tej klasie siedzieli, uczyli się i mówili «obecny» bez przerywania z ręką bardzo wysoko podniesioną? — to trzeba spojrzeć na ksiązkę nagrobków królów polskich. Bo sprawa jest prosta, trzeba to powiedzieć bardzo wyraźnie: siedzieliśmy w obecności historycznej, w obecności zupełnie niebywalej i być może właśnie dlatego w tej klasie chcieliśmy być i w tej klasie,

jako Żydzi, uczyć się. To była i jest klasa, w której można było — jeśli się chciało — rozmawiać własnym językiem żydowskim.

Jerzy Kosiński: polska klasa historii

W tej klasie można było mówić i po polsku w języku żydys. W tej klasie można było być obecnym i nie-obecnym. Profesor historii w tej klasie czasami mówił: Ich nie ma. Dlaczego? Bo inni studenci od czasu do czasu ich nie lubią czy nawet biją po twarzy gdzieś tam na korytarzu. A czy studenci w tych samych szkołach nie biją się po twarzach? A przecież w innych krajach obecnych Żydów wyrzucano! Fundacja Obecności Żydowskiej jest rodzajem dzwonu,

którym okołuje się uczniow do klasy. Jakiego typu dzwon historii jako prezes fundacji chciałbym usłyszeć? Dzwonienie dzwonem Żydów polskich który natychmiast odpowiada echem z Broadwayu, z Holywood, z Paryża, Egiptu i bardzo, bardzo silnym dźwiękiem, bardzo wibrującym, takim, którego się nie zapomina — przychodzi z

żoną z kraju bardzo ważną obecności żydowskiej. Ta nasza szkoła, szkoła polskich Żydów była biedna, ale nasza obecność w tej polskiej klasie historii była typem obecności kulturowej i dlatego była taka ważna. Ten dzwon, który dzwoni w tej chwili, był chyba najbardziej efektywnym przekazaniem duchowego dźwięku. Nasza fundacja jest fundacją laicką, bez żadnej denominacji, bo obecność żydowska w historii jest bardzo wiadoczną. Tej obecności zagra-

żoną z kraju bardzo ważną obecności żydowskiej. Ta nasza szkoła, szkoła polskich Żydów była biedna, ale nasza obecność w tej polskiej klasie historii była typem obecności kulturowej i dlatego była taka ważna. Ten dzwon, który dzwoni w tej chwili, był chyba najbardziej efektywnym przekazaniem duchowego dźwięku. Nasza fundacja jest fundacją laicką, bez żadnej denominacji, bo obecność żydowska w historii jest bardzo wiadoczną. Tej obecności zagra-

żoną z kraju bardzo ważną obecności żydowskiej. Ta nasza szkoła, szkoła polskich Żydów była biedna, ale nasza obecność w tej polskiej klasie historii była typem obecności kulturowej i dlatego była taka ważna. Ten dzwon, który dzwoni w tej chwili, był chyba najbardziej efektywnym przekazaniem duchowego dźwięku. Nasza fundacja jest fundacją laicką, bez żadnej denominacji, bo obecność żydowska w historii jest bardzo wiadoczną. Tej obecności zagra-

niemieckich marek za każdego człowieka: tyle zębów, tyle włosów... kultura zredukowana już nie do obecności, ale do popiołów. Na tym polega groźba wizji i naszej żydowskiej i waszej chrześcijańskiej także. Jest to wizja, która zagraża naszemu miejscu w klasie historii. Wobec tego gdzie spojrzeć? Prosta sprawa: spojrzeć na życie.

Gdzie daleko jest ściana, przed którą trzeba się pokłonić, jak się kłaniamy każdej śmierci i powiedzieć: szkoda, że was nie ma, zujemy że w ten sposób zginiecie. Bo pomyślcie wy — żywi, ile ci umarli mogliby zrobić dla nas wszystkich! Dla całej klasy historii! Na wynalazków? Ile ksiązek? Ile nowych pomysłów? Pomyślcie o tym co zginęło w tym straszonym miejscu. Fundacja Obecności Żydowskiej celebrowa antydotum na to Auschwitz. Celebrowa Goe-

tego, bo Goethe należy do wszystkich, tak jak Heine, Żeromski i Tuwim, tak jak — jeśli wolno mi tak powiedzieć — jako pisarzowi — i ja. Są to rzeczy uniwersalne tak jak i Kraków. Kraków jest cywilizacja, jego Kazimierz jest nią także. Fundacja Obecności Żydowskiej celebrowa obecność żydowską i nie tylko obecność konkretnych Żydów w historii, ale także obecność pewnych idei, które nam, polskim Żydom, i nie tylko polskim, ale i wam podpowiadają najprostszą i idealną. Cóż więcej trzeba — mów mi ojciec — żeby się dobrze uszykować. Tylko tyle ci potrzeba mój drogi. Żebyś życie sobie przeżył, szczęśliwie w ramach rozsądku, od czasu do czasu podniecony, od czasu do czasu zamartwiony, od czasu do czasu być może patrzył na śmierć, ale w większości momentów zapatrzony w pełnię życia. Na tym, krótko rzecz biorąc, polega istota tej fundacji”.

ZBIGNIEW KRZYSZYŃIAK

JULIUSZ KYDRYŃSKI

Bujne życie artysty

Co pewien czas przeżywałam okresy powrotu do... Wagnera. Zdarza mi się to od lat najwcześniejszej młodości, gdy po raz pierwszy usłyszałam i zobaczyłam w teatrze „Lohengrina”, który wywarł na mnie ogromne wrażenie. Byłam wtedy chłopcem zaledwie kilkunastolatkiem (!), ale do dziś pamiętam wspaniałe, lśniące zbroje „rycerza z łabędziem” i zdziwienie, jakie budziły we mnie obfite kształty artystki, śpiewającej Elzę; w tym wieku (!) zwykłym był kochać się w kobietach raczej szczuplejszych (później bywało różnie).

W każdym razie dzisiaj mogę powiedzieć, że z wyjątkiem „Boginek”, „Rienzi’ego” i „Hollandera tułacza” poznałam wszystkie opery i dramaty muzyczne Wagnera, o co u nas nie było łatwo. Wprawdzie nigdy nie dotarłem do Bayreuth, ale „szkołą wagnerowską” była dla mnie wiedeńska „Staatsoper”, w której kiedyś udało mi się nawet usłyszeć i zobaczyć „Parsifala”. Mimo to, dwie środkowe części „Pierścienia Nibelunga” poznałem dopiero teraz, w Warszawie, dzięki wspaniałej inicjatywie Roberta Satanowskiego. Wprowadzenie na scenę Teatru Wielkiego wagnerowskiej tetralogii stało się wydarzeniem, którego wartości dla naszego życia kulturalnego nie sposób przecenić, toteż odurzały mnie — tak bardzo polskie — wzdziwiania domorosłych krytyków, usiłujących to wydarzenie pomniejszyć. Szczytowym „osiągnięciem” stał się tu megalomani i nieodpowiedzialny atak Andrzeja Wajdy z niedawnym „Pegazie”. Cóż, myślę, że Satanowski to jakoś przeżyje.

Ale nie ukrywam, że „Pierścień Nibelunga” zaczął mi znówu wrócić do Wagnera i to zarówno do słuchania płyt, jak i do wagnerowskich lektur. Literatura wagnerowska jest obrzydliwym i oczywistym tylko maniak może starać się zgłębić ją na tyle, na ile to w ogóle jest możliwe dla jednego człowieka. Nie będąc maniakami, czytałem jednak z dużym zainteresowaniem i przyjemnością wszystkie, co mi wpadło w ręce, nie wyłączając opracowań beletrystycznych (np. powieści A. liny Swiderskiej). Najczęściej jednak wracałem do monografii Wagnera, napisanej przez Zdzisława Jachimeckiego, którego dane mi było jeszcze znać osobiście, czym warto się pochwalić, ponieważ ten uczonej i artysta sam zastępuje na poważną monografię. Czytałem też wszystko, co na temat Wagnera mogłem znaleźć w prasie (nie tylko polskiej). A miło mi tu wspomnieć o znakomitym artykule Bohdana Pocięty, zamieszczonym w setną rocznicę zgonu Wagnera w „Tygodniku Powszechnym”. Jednakże nigdy nie natrafiłem na autobiografię Wagnera pt. „Mein Leben” („Moje życie”), doprowadzoną do r. 1864,

którą w roku 1872 — zupełnie jeszcze ukończoną — u-dostępnił najbliższemu przyjacielowi w 15 egzemplarzach manuskryptu. W druku — wydane przez F. Bruckmana w Monachium — „Mein Leben” ukazało się po raz pierwszy dopiero w r. 1911.

I oto przed kilku dniami najnowsze wydanie tej obszernej księgi (ponad 800 stron drobnego druku) uostępniło mi Polskie Wydawnictwo Muzyczne — oczywiście w oryginalnej, przekład polski do dzisiaj nie istnieje. Jest to książka z wielu względów niezwykła — relacja o bujnym życiu artysty, którą czyta się z zapartym tchem, a do której przekazania potomnym sam Wagner wcale się nie kwapiał. Dopiero na usilne prośby króla Bawarii Ludwika II, który — jak wiadomo — przez wiele lat był oddanym przyjacielem i protektorem artysty, ratującym go z licznych życiowych tarapatów, Wagner zdecydował się poddyktować te wspomnienia swojej ówczesnej kochance Cosimie von Bülow. Zaczął tę pracę 17 lipca 1865, a ukończył ją dopiero w r. 1880. W jej trakcie dążył rozwieść Cosimę z Bülowem i sam się z nią ożenić, pokłócić się z jej ojcem, a swym serdecznym przyjacielem Lisztem (z Bülowem zresztą również się przyjaźnił), w ogóle narozrabiać co się zowie. Ale też stworzył „Śpiewaków norymberskich” i całość „Pierścienia Nibelunga”, a wreszcie zbudował teatr w Bayreuth i doprowadził do uroczystej premiery swojej tetralogii.

I chociaż o tych największych osiągnięciach Wagnera, podobnie, jak — rzecz jasna — o „Parsifalu” w „Mein Leben” ani też w dołączonych do autobiografii „Annatach” (doprowadzonych do r. 1868) nie może jeszcze być mowy, to przecież treść tej książki jest fascynująca.

Dla nas szczególnie ciekawą będą zawarte w niej wzmianki o Polsce i Polakach. Nie uszczęplił przecież wiedzę, że Wagner (którego dla swej zbrodniczej „ideologii” usiłował zaanektować hitlerowcy) poświęcił w „Mein Leben” wiele serdecznych słów polskiemu powstaniu listopadowemu i jego uczestnikom, którzy po klęsce udawali się — przez Lipsk i Dreżno — na emigrację do Francji. I pod wrażeniem polskiego czynu zbrojnego stworzył uwerturę „Polonia”.

Obecne wydanie autobiografii artysty opracował i wy-czerpującym komentarzem opatrzył Martin Gregor-Dellin, znany powieściopisarz i eseista niemiecki, prezes PEN-Clubu w Republice Federalnej. Dellin (zmarły w ub. roku) wydał również „Dzienniki Cosimy Wagner”.

Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł przetłumaczyć „Mein Leben” Wagnera dla Czytelników polskich. Być może uda mi się namówić na to Polskie Wydawnictwo Muzyczne.

SŁAWOMIR SIKORA

Wystąpienie posła Józefa Gajewicza

(Dokończenie ze str. 1)

mięła i wyznania, uznanie religii za sprawę prywatną obywatela wobec państwa, rozdział Kościoła od państwa, równouprawnienie wszystkich wyznań oraz wierzących i niewierzących obywateli — dążono do stworzenia nurtu dialogowego, o czym świadczą słynne inspirujące nas jeszcze dziś, pierwsze porozumienie państwa socjalistycznego z Kościołem katolickim z 14 kwietnia 1950 roku, a także dialog po październiku 1956 roku, w ramach Wspólnej Komisji, zakończony podpisaniem tzw. protokołu dodatkowego do „Porozumienia”. Dokument ten w ówczesnej doktrynie wyznaniowej państw socjalistycznych był aktem bezprecedensowym dobrej woli ze strony Kościoła. Episkopat uznał polską rację stanu i opowiedział się za ponadustrojowym charakterem Kościoła, zobowiązując się, aby w zgodzie z nauką Kościoła, duchowieństwo nauczalo wiernych w duchu pozostawiania prawa i władzy państwowej, do wzmożonej pracy nad odbudową kraju. Episkopat potwierdził z całą stanowczością, iż Ziemię Odzyskaną stanowią nieodłączną część państwa polskiego. Bezpośrednio po wojnie prymas Polski kardynał Hlond, wyposażony w nadzwyczajne pełnomocnictwa papieskie, stworzył polskie struktury kościelne na tych ziemiach, przyczyniając się do ich polonizacji. Episkopat, zgodnie z porozumieniem i polską racją stanu, czynił starania w Stolicy Apostolskiej o utworzenie na tych ziemiach stałych diecezji — ordynariatów biskupich (nastąpiło to wkrótce po podpisaniu między państwami traktatów między rządem PRL i RFN o nienaruszalności zachodnich granic Polski). Te ponadustrojowe idee zyskały sobie obywatelstwo dopiero po II Soborze Watykańskim. Władze państwowe zobowiązywały się nie ograniczać „obecnego stanu nauczania religii w szkołach”, zapewniały Kościołowi swobodną działalność charytatywną, katechetyczną; istnienie zakonów i szkół katolickich, szereg in-

nych swobód w działalności instytucji i praktyk religijnych, „Porozumienie” z 1950 r. było aktem znacznej odwagi ze strony Kościoła polskiego, a zwłaszcza prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, wobec którego zdystansowała się zarówno część hierarchii, laikatu, jak i wpływe czynnik watykański. Choć następne lata przyniosły załamania idei kompromisu, „Porozumienie” z 1950 r. nie zostało nigdy formalnie przez żadną ze stron odrzucone. W 1956 roku zaś w przywołanym protokole do „Porozumienia” z 1950 roku Episkopat zobowiązał się, że poprzez wszystkie wysiłki państwa w celu utrzymania praworządności, sprawiedliwości i pokojowego współżycia. Ważną rolę w rozwiązywaniu bieżących problemów i w organizacjach między państwem a Kościołem odgrywać miały posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, których częstotliwość była w jakimś sensie miernikiem temperatury obustronnych stosunków i złożoności zagadnień do rozwiązania. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach posiedzenia komisji odbywały się dość regularnie, a obustronna wola porozumienia i wzajemne zrozumienie pozwoliły na uregulowanie wielu spornych kwestii. Przedstawiony Wysokiej Izbie projekt ustawy jest tego najlepszym dowodem. Czyż nie są to, mimo, nie zawsze dobrych doświadczeń, próby podjęcia współpracy w imię najwyższych ogólnoludzkich wartości? Wprawdzie pierwsze „Porozumienie” nie zostało w pełni realizowane i nie zapobiegało przyszłemu konfliktom, to jednak przełamało ono istniejące jeszcze wówczas bariery, nie tylko psychologiczne, między socjalizmem a katolicyzmem. Warto przypomnieć, że w Polsce nastąpiło historyczne spotkanie socjalizmu i katolicyzmu w takim zakresie, w którym nie miało ono nigdzie swego odpowiednika. Układ sił politycznych u progu Polski Ludowej, stan napięty, przeciwnieństwo doktryn społeczno-politycznych, filozoficznych i

politycznych, kazało wielu zachodnim obserwatorom polskiej sceny politycznej przypuszczać, że w Polsce musi dojść do wojny religijnej, która następnie przeobrazi się w wojnę polityczną przeciw socjalizmowi. A w Polsce nie tylko nie doszło do wojny religijnej, ale znaleźliśmy w sobie, a dotyczy to wszystkich zainteresowanych stron, dość dobrej woli i siły, a nade wszystko mądrości politycznej, w wyniku czego rozpoczęliśmy wielki, historyczny dialog w imię najwyższych — narodowych — interesów.

To właśnie te, najwyższe wartości legły u podstaw polityki wyznaniowej w latach 70., a głównie 80. W początku bowiem lat 70. państwo nasze zadeklarowało chęć ułożenia stosunków z Kościołem katolickim na trwałych podstawach, a nie na płytym kompromisie. W tych to latach głębokiemu przekształcaniu uległ stosunek do religii, uznając ją jako zjawisko trwałe w państwie typu socjalistycznego. Podkreślono także wkład katolików świeckich w budowanie naszej państwowej rzeczywistości, wskazywano na konstruktywizm Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych, dostrzeżono głęboką ewolucję doktryny społecznej Kościoła, z szacunkiem odnieszono się do ewolucji całego powszechnego Kościoła katolickiego — zwłaszcza po II Soborze Watykańskim — w kierunku pełnienia przez niego misji w różnych systemach politycznych, nie preferując i nie wiążąc się z żadnym bezpośrednio. Polska, z jej złożonością problemów wyznaniowych docenia wkład Stolicy Apostolskiej w dzieło pokoju, rozbrojenia i międzynarodowego pojednania. Te wysiłki są zbieżne, a w wielu przypadkach tożsame z polityką naszego państwa. To wszystko zdecydowało, że państwo nasze wyraziło wole respektowania w praktyce tych wartości, które składają się na wychowawczą rolę Kościoła w stosunku do wierzących. Uznano także trwałe charakter religijnej działalności Kościoła w państwie na-

szego typu. Dzięki temu rozpoczął się dwupłaszczyznowy, wzajemnie się warunkujący, z pozytywnej oceną społeczną, dialog między rządem polskim a Episkopatem i między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Stolicą Apostolską — którego świadkami finału jesteśmy obecnie.

Mając na uwadze ewolucyjny charakter stosunków wyznaniowych w Polsce, trzeba stwierdzić, że w latach 80. weszły one na znacznie wyższy poziom. Jeżeli bowiem w poprzednim okresie realizowano w polityce wyznaniowej koncepcję współistnienia państwa i Kościoła katolickiego, to w ostatnich latach weszliśmy na trudną drogę zbudowania modelu nie tylko współistnienia, ale nade wszystko współpracy państwa i Kościoła. Taką polityką wyznikała z IX Nadzwyczajnego Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rozwinięta została na X Zjeździe. Nie sposób pominąć także uchwały X Plenum KC PZPR, która niewatłowie w obszarze stosunków naszej partii do kwestii światopoglądowych ma wrecz rewolucyjny znaczenie. Dzięki tym wszystkim działaniom rozpoczął się historyczny proces wypisywania Kościoła w naszą powojenną rzeczywistość.

Obywatelu Postowie!

Jestem głęboko przekonany, że dalsze prace nad projektami dokumentów, a następnie ich przyjęcie przez Wysoką Izbę przyczyni się w znaczący sposób do poprawy szeroko pojętych stosunków wyznaniowych, uczyni nasze działania reformatorskie bardziej wiarygodnymi, a przede wszystkim przyczyni się do zbudowania modelu socjalizmu demokratycznego i humanistycznego, a koncepcja państwa wojującego z ateizmem całkowicie należeć będzie do historii.

Moje przekonanie wynika także z faktu, że w naszych krakowskich warunkach dialogu i współpracy zawsze decydowała odpowiedzialność i realizm polityczny w imię najwyższego dobra Polski i Krakowa.

Z TEATRU

Pamiętam, jakże kłopoty miał Ryszard Kłysz, kiedy w „Karkadzie”, utworze nigdy właściwie niedocenionym, zdecydował się na konstrukcję postaci „dobrego” Niemca, funkcjonariusza hitlerowskiego systemu. Nie zapomnę też frustracji Krzysztofa Kąkollewskiego, kiedy osobiście postanowił porozmawiać z byłymi hitlerowcami „po ludzku”, zadając im kawiarniane pytanie: „Co u pana słychać?”. Losy książek Kły-

to bowiem oczach „dobrocyńcy ludzkości” stawali się „zbrodniarzami” i „ludobójcami”. „Karty reakcji” — „świętymi”, „mędracy” — „glupcami”, „bezinteresowni prorocy” — „skomercjalizowanymi oszustami”, „społeczni filantropi” — „złodziejami”. Zdarzało się też odwrotnie: odsadzany od czci i wiary „karierowicz” podawał rękę w sytuacji, kiedy „porządni” odmówili już wszelkiej pomocy, a bojkotowany towarzysko „ideolog” prowadził żywot „świętego i sprawiedliwego”. Pi-

senizację „Milczenia”, dokonaną przez Wacława Jankowskiego w roku 1984. Podejmując się realizacji „Dnia”, zaprosił Giżycki do współpracy Jeremiasza Romanę Bobrowską, znakomicie — dzięki wspaniałemu reżimowi radiowemu — czująca dramaturgię dźwięku słowa i Krzysztofa Szwejgiera, którego kompozytorski talent nadawał teatralnej publiczności walczącego Teatru STU wymiar uniwersalny uogólnień. Powstało dzięki temu widowisko przejmujące w swojej kameralnej

lykeryk, upajając się bluźnierstwami, prowadzi wyrafinowaną grę konwersyjną ze swym byłym kolegą. Niczym szatan Chrystusa, tak Born przeora „wodzi na pokuszenie”. Na próżno. Dopiero likwidacja getta da Bornowi niepowtarzalną szansę. Szansę w grze z przeorem. Tym razem będzie to gra o wszystko. Gra na śmierć i życie.

Obecność Emanuela Blatta (grający gościnnie postać Zyda Krzysztof Globisz) nie jest — jak można by początkowo przy-

KRZYSZTOF MIKLASZEWSKI

Racje „trudnego optymizmu”

sia i Kąkollewskiego przypomni zapewne szczegółowo historia literatury, ja natomiast zobowiązany jestem niewtajemniczonych powiadomić, a młodszych nauczycieli i jeszcze w latach 70. dla przedstawienia Niemca obowiązywał w naszej propagandzie wizerunek karta i mordercy. Jedyny zaś od niej wyjątek stanowił ocalony cudem z obozu komunisty-faszyzmu, pracujący po wojnie w NRD dla dobra socjalistycznego obozu.

Mój absmak (świadomie używam niemieckiej kalki językowej) polegał na bezsilności wobec cenzury i telewizyjnej centrali, by w krakowskim Teatrze TV przeformować zamówione przeze mnie w najlepszej wierze u wymienionych autorów srebrnoekranowe wersje. Na nic zdała się powtarzana uporczywie teoria racji „trudnego optymizmu”, wynikająca chociażby z obserwacji naukowej rzeczywistości. Właśnie ona, ta rzeczywistość, była dla mnie — wtedy już 30-latką — najlepszą nauczycielką życia, obowiązująca zaś do dzisiaj w Polsce zasada absolutnej nietolerancji w myśli narzuconej formuły „kto nie z nami, ten przeciwko nam” wykształcała odruch nieufności wobec każdej ekstremy.

Mój organizm zaczął po prostu odrzucać każdy przeszczerp ideologii, oglądającej świat w widzeniu czarno-białym. Na moich

szę: „zdarzało się” by nie wpaść w skrajność następną.

Piszę to też nie tylko dlatego, że 45 lat funkcjonowania wiadomości ludowej dowiodło racji sformułowań św. Augustyna o naturze prawdy i sprawiedliwu dialektycznych meandrow systemu młodego Marksa. Piszę, to głównie pod wrażeniem „Dnia gniewu” Romana Brandstaettera, niedawno zmarłego przedwiecznika i niesłusznie w Polsce zapoznanego poety dramaturga.

Zakodowany w jego utworach, a wynikający ze świadomości twórczej (wzorowany na Eliocie i Claudel) liryczny barok nie chciał bowiem na tyle ugniających jedynie za „nowinkami” reżyserów, że postanowili odsłać Brandstaettera utwory do lamusa. Najbardziej ucierpiał na takim stereotypie odbioru „Dzień gniewu”. To wrecz nieprawdopodobne, że prapremiera polska tego dramatu — wstrząsającego oratorium scenicznego (bluźnierstwo prowadzi tu do catharsis, zdrada do wybaczenia, a zbrodnia do rachunku sprawiedliwości) odbyła się dopiero w tym sezonie.

To Henryk Giżycki, kierownik artystyczny nowohuckiego Teatru Ludowego, stanął już po raz drugi wobec Brandstaettera na wysokości zdania. Za pierwszy taki gest mecenatowy wziąć trzeba in-

„zamkniętości”. Widowisko, w którym „dzianie się” buduje każdy detal słowa, ruchu i dźwięku. Na tych trzech elementach opiera się bowiem myślowe przesłanie dramaturga, umiejającego je zapisać w postaci tragedii.

Rzecz dzieje się w klasztorze odstępnym od świata. Docho-dzące do świadomości widza realia okupacyjne mają jedynie charakter syntetyczny. Stanowią rodzaj zagrożenia, które wisi nad głowami zamieszkujejących klasztor mnichów. Zagrożenie to zresztą nie pozostaje zbyt długo abstrakcyjnym fatum, Szybko się materializuje. W klasztorze znajduje bowiem schronienie Żyd, ocalały cudem z programu miejscowego getta. Za udzielenie mu azylu grozi i przeorowi (Ireneusz Kaskiewicz), i dziesiątce ojców i braci szków klasztornych — zbiorowa egzekucja.

Twarz druga zagrożenia to Born, miejscowy SS Sturmbannführer (Henryk Giżycki), którego łączy z przeorem szczególny węzeł przeszłości. Obaj kiedyś studiowali teologię, ale Born zrzucił sukienkę, wyrzekł się wiary, bo przeszkadzała mu ona być... Niemcem. Ideologia nazizmu doprowadziła go do zawodu oprawcy, który wykonuje z upodobaniem, w myśl troski o czystość rasy, Perwersją zaś szczególną stają się jego wizyty w klasztorze. Ten by-

puszczać — „szczęśliwym przypadkiem”. To kochanka Borna, pro-wokatorka i szantażystka, Julia Chomin (Jadwiga Lesiak), „ocall” zbiega. Ocall za wiedzą i przyzwoleniem Borna. Blatt bowiem stanie się kartą szlemowa w rozgrywce. Przeor będzie miał do wyboru: albo wydać uciekiniera, albo skazać na śmierć wszystkich podwładnych. Kiedy zaś ci gotowi na śmierć staną za zbiegiem murem, Born podejmie jeszcze jedną zagrywkę. Oto odkrywszy Blatta, zainscenizuje pojmanie Chrystusa. Po to, by ten wizerunek podępać i poniżyć.

Ale Blatt w pojedynku spojrzeń użyska w tej transfiguracji taką siłę, że „nawrócony” Born odstąpi od zbrodni. Ten moment zapewne odstęrczał polskich „narodowców”. Brandstaetter idzie jeszcze dalej: „Nawrócenie” nie zniweluje „kary”: Born zginie z rąk zamachowców, tuż po wyjściu z klasztoru.

Dobro oczyszcza zło, ale wcale nie niweluje jego zło-gów, które są potrzebne dla zaistnienia światła oczyszczenia — zdaje się młwi autor „Dnia gniewu”, prekursor racji „trudnego optymizmu”, a trójka protagonistów z rewelacyjnym wprost Kaskiewiczem dowodzi racji Teatru, który ocalić zdołał jeden z ciekawszych polskich dramatów.

Trzeci dzień Zjazdu ZSMP

Porażka „kałamarzy”

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Wreszcie sprawy formalne, proceduralne zeszyły na plan dalszy. Obrady stały się oczekiwaną ZSMP-owską rozmową o organizacji i sprawach młodych Polaków.

Delegaci reagują bardzo emocjonalnie na każde wystąpienie. Brawa są nagrodą dla tych, którzy wygłaszają opinie akceptowane przez delegatów i bywają...

Usuwanie pozostałości stalinizmu

(Dokończenie ze str. 2)

Jest przeprowadzenie wszechstronnej, rzetelnej i rzeczowej analizy stalinizmu, gdyż tylko w ten sposób można go oddzielić od prawdziwie postępowej i demokratycznej myśli i praktyki socjalistycznej. Nie można bowiem z jednej strony zaprzepaścić szansy ostatecznego rozliczenia się z ciążącą na całym ruchu komunistycznym stalinowską przesłonięciem, a z drugiej strony dopuścić do sytuacji, w której stalinizm utożsamiany jest w sposób jednoznaczny z socjalizmem. Jedyną bronią jest więc tu dokonanie nie tylko rzetelnych rozrachunków, ale również danie zadośćuczynienia ludziom skrzywdzonym i niesłusznie represjonowanym.

ratunkiem przed „zagadaniem” obrad przez mniej udanych mówców.

Demokracja i pluralizm robią karierę, ale jeszcze wielu uczestników obrad uczy się, często na własnej skórze ich znaczenia, z mównicy w Pałacu Kultury i Nauki płynne moc słów wypowiedzianych piękną polszczyzną i nieudolnych, ważkich i objętych, mądrych i demagogicznych. Przegląd spraw wyznaczonych indywidualnymi zainteresowaniami lub dyscypliną organizacyjną odbywa się zwykle według schematu: krytyka przeszłości, powierzchna ocena dnia dzisiejszego, kiepskie perspektywy i moc oczekiwań...

Nie ma na szczęście tematów tabu. „Dostaje się” w polemicznym zapale niemal wszystkim, w tym samemu związkowi, po-przedniemu — kierownictwu ZSMP.

Spora emocji wywołały próby „przebijania się” ze swoimi bólami „kałamarzy” — czyli uczniów szkół średnich. Stanowią bez mała potowę członków ZSMP, ale na zjeździe tylko co jedena-asty delegat jest „kałamarzem”. Ich przebojowość rozbiła się o mur starszych, którzy nadal chętnie mówią o „stawianiu w związku na młodych”.

Nadana w dniu 12 kwietnia telewizyjna audycja pt. „II Rzezypospolita nieznaną” — Stalowa Wola i inne miasta COP-u” przypomina mi, że właśnie obecnie w kwietniu 1989 roku mija sześćdziesiąt lat od poufnej konferencji w Okręgowym Urzędzie Górniczym w Jaśle, na której po raz pierwszy ujawniona została i omawiana sprawa budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego w Polsce. Ponieważ jako geolog i sekretarz Stałej Komisji Technicznej przy Okręgowym Urzędzie Górniczym w Jaśle osobiście brałem udział w tej konferencji, przedstawiam jej przebieg, oraz na podstawie ocalałych zapisów — konsekwencje. Opis konferencji przytaczam według tekstu wziętego z opracowania „Kartki z zyciorysu”, przygotowanego przeze mnie w roku 1983 dla Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego, nagrodzonego na konkursie „Pamiętniki naftowców”.

„Sprawa zaczęła się niezwykle prosto. Pewnego dnia wiosną roku 1929 naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego w Jaśle inż. J. Onyszkiewicz otrzymał zawiadomienie, określające datę przyjazdu komisji ministerialnej na poufną konferencję. Wśród osób wyznaczonych do udziału w tej konferencji znalazłem się również ja. W oznaczonym dniu przybyłem z Warszawy z Ministerstwa Przemysłu i Handlu przewodniczący konferencji mjr. dypl. Sztabu Generalnego Marian Kandel, Szef Samodzielnego Wydziału Wojskowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, oraz członkowie delegacji w osobach

Prof. dr hab. KONRAD KONIOR

Jak rodziła się koncepcja budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego

wicedyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego inż. Stefana Czarnockiego, dr inż. Stanisława Olszewskiego, a także przybyłego z Borysławia naczelnika Wydziału Naftowo-Solnego w Państwowym Instytucie Geologicznym dr Konstantego Tołwińskiego. Ze strony Okręgowego Urzędu Górniczego w konferencji brał udział naczelnik Urzędu inż. J. Onyszkiewicz i radca inż. Br. Morawski, ja zaś reprezentowałem Stałą Komisję Techniczną.

Major M. Kandel przedstawił mapę Polski z nakreślonymi granicami Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP), oraz wyczerpująco uzasadnił potrzebę stworzenia takiego okręgu względami bezpieczeństwa państwa. Górnośląski Okręg Przemysłowy, jako położony bezpośrednio przy granicy państwa, narażony jest w razie konfliktu wojennego na uderzenie i zniszczenie. Z tego względu konieczne jest stworzenie okręgu przemysłowego środkowopolskiego w oddalonej od granic centralnej części Polski, najbezpieczniejszej. Na mapie zaznaczono również przyszłą lokalizację zakładów przemysłowych, zwiastująca przemysłu ciężkiego jak np. Stalowa Wola, Sta-

rachowice, Skarżysko Kamienna i inne. Cała koncepcja była jak najbardziej uzasadniona. We mnie obudziła jednak wątpliwość sprawa całkowitego bezpieczeństwa projektowanego Centralnego Okręgu Przemysłowego, czemu dałem wyraz w pytaniu: „Panie Majorze, a co będzie jak samoloty nieprzyjacielskie przedrą się nad Centralny Okręg Przemysłowy?”. Major Kandel popatrzył na mnie z pewnym politowaniem i odpowiedział: „Panie Doktorze, widać, że się Pan zupełnie nie orientuje w tych sprawach. To jest zupełnie niemożliwe. Przecież nasza artyleria przeciwlotnicza i lotnictwo do tego nie dopuszczą”. Umilkłem, nieco zawstyżony swoją ignorancją. Tymczasem 1 września roku 1939 już o godzinie 5 rano COP był bombardowany przez samoloty niemieckie. Podkreślić tu należy, że zakłady przemysłowe Centralnego Okręgu Przemysłowego powstałe w latach trzydziestych, budowane były na najwyższym poziomie technicznym. Na maszynach i urządzeniach z tamtych czasów wytwarzana jest jeszcze obecnie produkcja eksportowa.

W dalszej części konferencji o-

rownikiem bardzo odpowiedzialnych i trudnych, przy ówczesnej znajomości Karpat, prac. Na szczęście miałem jako asystenta inżyniera górniczego Bohdana Trześniowskiego, który nadzorował techniczną stronę wykonywanych prac, a na czele każdej grupy terenowej stał sztygar. Roboty w związku z łupkami menilitowymi prowadzone były w latach 1929 i 1930. W roku 1929 roboty trwały od 10 sierpnia do 27 listopada, zaś w roku 1930 od 14 maja do 7 października.

Zostałem więc dodatkowo kie-

60 lat po poufnej konferencji

ki potrzymane nad płomieniami zapalały się. Wykonane w dniu 6 września 1929 podczas inspekcji w terenie komisji Ministerstwa Przemysłu i Handlu zdjęcia fotograficzne stanowią historyczny dokument tego faktu.

Szefem komisji Ministerstwa Przemysłu i Handlu przybył w wiosnę 1929 na poufną konferencję w Okręgowym Urzędzie Górniczym w Jaśle w sprawie COP-u był mjr. dypl. Sztabu Głównego Marian Kandel. Wskazuje to na polski Sztab Główny, jako autora projektu budowy COP-u. W tym czasie od 8.VI.1926 do 4. XII.1930 ministrem Przemysłu i Handlu był inż. Eugeniusz Kwiatkowski, który jako minister skarbu i wicepremier od 13.X.1935 przyczynił się mógł zasadniczo do realizacji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Badawcze prace i roboty górnicze, w związku z łupkami menilitowymi, prowadzone w latach 1929 i 1930 w obszarze Karpat jasielskich, miały charakter wstępny. Chodziło bowiem o zorientowanie się co do wartości tych łupków jako surowca (A. Różycki 1929, „Badania wstępne nad karpacczymi łupkami bitumicznymi”). Szczęśliwie ocalałe z zawieruchy II wojny światowej notatniki z okresu marzec 1929 — grudzień 1930 umożliwiają nawet odtworzenie całokształtu wykonanych prac. Były one dowodem dalekowzroczności władz polskich i konsekwencji, a termin rozpoczęcia i szybkie tempo prac przy budowie COP-u świadczyły o dostosowywaniu rozbudowy gospodarczej do realnych możliwości.

Pamiętnik syna Chruszczowa (11)

POWRÓT OJCA

Otoczenie ojca potakiwało mu, starając się podtrzymać iluzję, że jeszcze chwila, a USA pozostaną w tyle. Tym samym pierwszy kraj socjalistyczny stanie się najbardziej technicznie rozwiniętym mocarstwem w świecie

Wracając z poligonu ojciec, nie zajeżdżając do domu, skierował się na Kreml. Do domu przyjechał między piątą a szóstą, zostawił w szafce te cztery dokumenty i zaproponował mi:

— Pospacerujmy.

Ostatnio ojciec zmienił skórzaną aktówkę, z której korzystał przez wiele lat, na czarną tekturę z monogramem na zamku. Podarował mi ją jeden z gości zagranicznych. Spodobała mu się i nie przekazał jej — jak zazwyczaj — pomocnikom, a zostawił sobie i nie rozstawał się z nią do dnia dzisiejszego.

Rytuał wieczornej przechadzki powtarzany był codziennie: od domu do bramy, lekki ukłon salutującemu oficerowi ochrony, skręt w lewo wąską alejką asfaltowaną wzdłuż wysokiego muru. Po obu stronach dróżki rosły młode brzoźki. W rogu mała polanka z brzożami pośrodku. Tutaj krótki przystanek i rozkoszowanie się widokiem drzew i krzewów. To również stało się tradycją. I znów skręt w lewo. Z prawej strony za murem znajduje się sąsiednia willa, dokładna kopia tej w której mieszkamy. Wcześniej mieszkał tam Malenkov, po nim Kiriczenko, obecnie dom stoi pusty. W murze zielona furtka, przez którą można przejść przez sąsiednią działkę do Woronowa i dalej do willi, która zajmował Mikołaj.

Dziś przechodzimy obok furtki i idziemy dalej, obchodząc dom z prawej strony. Zamiast brzoż były z tej strony wiśnie. Wiosna drzewa przypominające pulchne kule, pokryte były białymi kwiatami, a obecnie na cienkich gałązkach tylko gdzieśgdzie widać pojedyncze czerwone listki. Jesień...

Spacerujemy we dwóch. Nasze wspólne przyzwyczajenie. Czasem przyłącza się Rada i Adżubiej, rzadziej mama. Natomiast my stanowimy nierozdzielny parę.

Część drogi szliśmy w milczeniu. Ojciec chyba zmęczony i nie chciał mi się rozmawiać.

Idę z boku i myślę: zacząć rozmowę o spotkaniu z Galiukowem, czy przełożyć ją na kiedy indziej. Balem się mówić na ten temat. Można otrzymać reprimendę: „Nie mieszaj się w nie swoje sprawy”. Coś takiego zdarzało się już w rozmowach o Łysence *) i genetyce. Obecnie moja sytuacja była jeszcze bardziej niewygodna. Nikt i nigdzie nie wtracał się do spraw związanych ze stosunkami w najwyższym kierownictwie. Ojciec nigdy nawet sobie nie pozwalał w naszej obecności na wypowiedzi o kolegach z KC.

Ja jednak chciałem nie tylko złamać tę zasadę, ale także nosilem się z zamiarem oskarżenia najbliższych współpracowników i towarzyszy ojca o spisek, a równocześnie trudno było to uczynić z powodu czysto ludzkich. Zarówno Breżniew, jak i Podgorny, Kosygin i Polianski, często gościli u nas, Bawili się i żartowali. Wielu pamiętam jeszcze z okresu dzieciństwa w Kijowie. Jeżeli wszystko to okaże się bzdurą, wymyśłem człowieka, którego ledwie znalazłem — w co bardzo chciałem wierzyć — nie będę im potem mógł spojrzeć w oczy?

Zdecydowałem się przełożyć rozmowę na ten temat.

Dowiedziałem się natomiast o jego wrażeniach z prezentacji techniki wojskowej. Oczy ojca rozpały się, na twarzy nie było widać zmęczenia, Rakiety to jego duma. Wylicza typy rakiet, porównuje ich parametry. Ojciec jest dumny z tego, że pod względem potęgi wojskowej dorównaliśmy Amerykanom. Gdy został I sekretarzem KC na początku lat pięćdziesiątych, amerykańskie bombowce mogły razić dowolny punkt na naszym terytorium. Obecnie sam prezydent Kennedy uznał równowąść potęgi wojskowej Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych.

Wybrawszy stosowny moment spytałem: — A jak podobała ci się „nasza” rakietka?

Wyrażnie nie chcąc dyskutować na ten temat, widać wiele o tym rozprawiano na poligonie, ojciec odpowiedział:

— Dobra rakietka, ale Jangela lepsza. Ja właśnie będziemy produkować. Wszystko omówiliśmy i podjęliśmy decyzję. Nie wracajmy więcej do tego tematu. Po chwili dodał:

— Macie jednak dużo dobrych pomysłów. Zaakceptowaliśmy program waszych prac. Obecnie Smirnow **) zajmuje się sprawami formalnymi.

(ciąg dalszy jutro)

*) Lysenko Trofim — radziecki agrobiolog, od 1939 r. czł. AN ZSRR, w latach 1938—56 i 1961—62 przewodniczący Ogólnozwiązkowej Akad. Nauk Rolniczych im. W. Lenina, Zagorzał przeciwnik genetyki.

**) Smirnow Leonid — wówczas wicepremier ZSRR.

To co zostało ze szkoły, tych parę czarnych kikutów, rozwlekają teraz linami przy pomocy specjalnego pojazdu, wypożyczonego z Bańskiej Niżnej. Wyciąga nawet 80 na godzinę — informuje dyrektor JANUSZ DZIEDZIC. O pożarze nie chce rozmawiać. O czym tu mówić? — pyta. — Była szkoła, nie ma szkoły. Podpalili, to fakt, ale dlaczego to ja nie wiem. Czy mieli powód? Jaki tam powód, spaili i już. Uczniowie byli tacy sami jak inni: nie najlepsi, ale też nie ostatni w szkole. Tu dużo ludzie jeżdżą za wodą. Matka jednego i ojciec drugiego najstarszego, już od paru lat są w Ameryce. To może niedostatki opieki? Trudno mi powiedzieć... (Wcześniej pani prokurator ANNA MARZYMSKA powie: to są domy zasobne, jeden w drugiej jak pod Warszawą, ale nie wychowują, bo rodzice za wodą!)

— Pożar rozpoczął się w środę, 12 kwietnia, przypuszczalnie około godziny 21. Ale chodzi o ten drugi pożar — zaznaczył ppik ZBIGNIEW RACZEK, zastępca komendanta wojewódzkiego ds. operacyjnych. I rozłożył przed sobą protokoły z zajścia, żeby wszystko powiedzieć jak należy, bo on sam przy pożarze nie był, a komendant rejonowy akurat

podpułkownik współczuje tym dzieciom, bo oni teraz muszą być jak te zajace pod miedzą. Z bijącym sercem czekają na decyzje dorosłych. Starzy popełniają błędy, a co dopiero takie dzieci — mówi. — Oczywiście zastanawiałem się dlaczego to zrobili. Na pewno nie przez złe oceny. Był niedawno taki przypadek, ale wtedy uczniowie podpalili szafę z dziennikami. Długo nie było rodziców, to na pewno ma wpływ.

ciemnej kuchni drewnianego domku. Jest jeszcze pokój i izienka oraz spora nieoświetlona sieni. Nie widać tych dolarów płynących z Ameryki. Choć inna sprawa, że po drugiej stronie drogi buduje się starszy syn. Rozmawiamy z najmłodszym Jasiem, gdyż najstarszy z trójki podpalaczy (14 lat) wyjechał do sanatorium, a średni (skończony 13 l.) jest jeszcze w szkole w Skrzypnem — został tam skierowany za karę. Tylko najmłodszy Jasiak B. (za miesiąc kończy 13 lat) jest uchwytany.

Leży w łóżku. (teraz to on tak ciągle — mówi babcia — zimno go trzęsie, to tak z tych nerw). — Chodź tu, wola ojciec od pieca. A babcia (76 lat) rzywa się z ławki spod okna i niesie chłopcu spodnie. — Przyszli po mnie — zaczyna niechętnie.

kę bo na tej starej całej drodze za nic nie chce się pomieścić. — I wtedy ten najstarszy podpalili. Jak zobaczyłem, że się pali, to już nie czekałem tylko zacząłem uciekać. Zaraz też przegonił mnie jeden, a potem drugi. Najpierw wyrzuciliśmy słoiki do rowu i przykryliśmy je galeziami, potem poleciliśmy dalej. Wyszliśmy na drogę gdzieś półtora kilometra stąd. Już dochodziłem do wsi, kiedy zaczęła wyć pierwsza syrena w Maruszynie. Zaraz potem dołączyły się dwie następne — w Bańskiej i Pitoniówce. Ojca nie było w domu, poszedł do pożaru. Ja od razu poszedłem do łóżka.

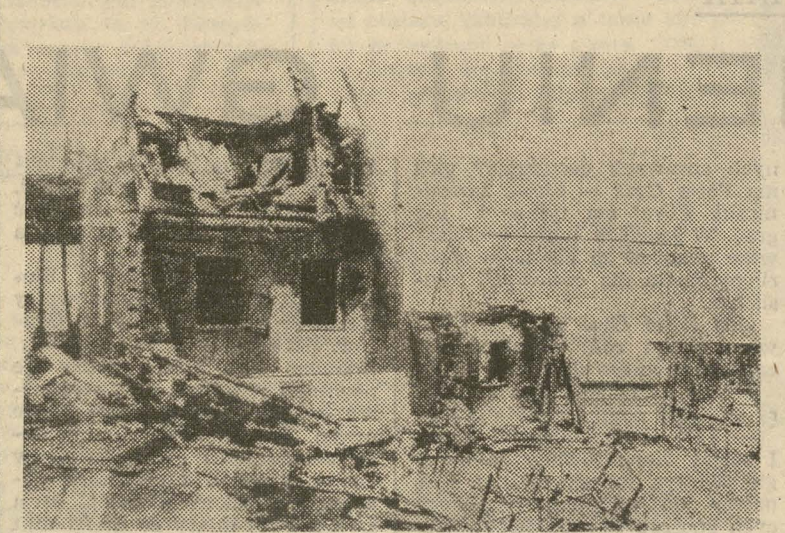
— Matka już wie? — Nie dzwoniłem, ale ojciec Jaska J., najstarszego, już wie. Jego zadzwoniła i powiedziała mu: przyjeżdżaj, weź se go, bo nie wiem co z nim robić, chyba go wyrzucę. To i moja się do-

ELŻBIETA BOREK

OSTATNI DZWONEK

dzisiaj nie ma czasu, bowiem musiał wyjechać z grupą 9 dziennikarzy, którzy przyjechali aż z Warszawy na jubileusz Straży Pożarnej na Podhalu.

— Ogień powstał w przybudówce, takim składziku przy szkole podstawowej w miejscowości o nazwie Bańska Górna Dzwonek. Przyczyną było podpalenie. Ogień zaważyła sąsiadka o godz. 21.40, a pierwsza jednostka straży była na miejscu już o 21.51, gdy pożarem objęty był cały budynek. Ratowano więc budynki mieszkalne obok,



bo były poważnie zagrożone. Nie było łatwo. Wodę dowożono z odległości 3 km. W akcji brało udział 9 jednostek i użyto 60 tys. litrów wody. Jak to się musiało palić! Jak pochodnia — dorzuci nagle. — Budynek szkoły, to był taki trocinak, dwie ściany, a między nimi wyspane trociny dla ocieplenia. Nie było co ratować.

Rozgadaliśmy się na dobre. Pan

— Ale — dodaje — musieli mieć straszną złość do tej szkoły, bo już w przeddzień próbowali ją podpalić. Ogień w porę zauważono i został ugaszony.

— We wtorek, 11 kwietnia, jeden z nauczycieli przypomniał sobie, że światło w akwarium nie zostało zgaszone i około godziny 21 poszedł do szkoły. Ogień był jeszcze mały, więc go po prostu zdeptał. Wezwano milicję, ponieważ czuć było benzynę i nasunęło się przypuszczenie o podpaleniu. Milicja przyjechała, spisali, ale nikt jakoś nie zainteresował się osobami podpalaczy. W

— Żebym ja była wiedziała, że to Jasiak z Pitoniówki, to byk go nigdzie nie puściła — lamentuje babcia. — On se tu malował, wyleciał na chwilę, kto tam wiedział gdzie poszedł? Będzie za tydzień jak dostał od brata rżniętkę, co by się poprawił. Miał powiedziane, żeby się z Jasiem nie zadawał, bo pani w szkole narzekała, że się bez to niegrzecznie zrobił. Malował spokojnie, a oni po niego przyszli. Jasiak — woła nagle — pokaż co żeś rysował!

Na szkłe tańczy Janosik. Ładne — mówię. — E tam, nie ładne, to jeszcze nie skończono. Ładne to były góry, nie tata?

— Pokaż pani dyplom — mówi ojciec na potwierdzenie. „Dyplom wyróżnienia dla Jana S. w marstwie na szkole, Zakopane 85” — czytam. — Tam były te góry, ale mój, więc go szkło na inne obrazki. — Przynosi z pokoju jeszcze innego górala, a ojciec kiwa głową: po kim on tak umi, bo nie po mnie przecież. I co go spuścił z traktora, ja zaś spuścił z kosiarki ojca.

Poszli do szkoły. — Tu my przyszli — Janek wyrwał środkową kartkę z zeszytu i rysuje plan. — Oni weszli do ubikacji nauczycielskiej, a ja stałem w uczniowskiej na czatach, (te ubikacje to były zwykłe walące się sławki). Przyszli przez ścianę górą i do drewnitni. Tu polali na około siebie benzyną. Jak już polali jeden przyszedł i podał mi słoiki. Wyskokzył wtedy — Janek odwraca kartkę żeby narysować dalszą drogę kolegi. Kiedy dojdzie do ucieczki, będzie musiał wyrwać kolejną kart-

— Czemu oni to zrobili, mieli jakiś powód?

— To mi cały czas w głowie siedzi, że nie dopilnował żem paskiem nie przyłożył. Ale chłopcy nie są źli. Czasem się pobiją, to normalne w ich wieku. I tyle. Jak tu wiedzieć, że planują taką rzecz.

O Jasku J., najstarszym, którego w Bańskiej Górnej nie ma, bo wyjechał do sanatorium (jest poważnie chory). Młody nauczyciel STANISŁAW BIELECKI mówi, że to był chłopak spokojny, zrównoważony, potrafił okazać skrucie. Jak się z nim człowiek chciał dogadać, to się dogadał.

— 28 lat byłem komendantem Straży Pożarnej, to jak się zaczęło palić, od razu poszedłem do pożaru. Zresztą każdy jeden poszedł. Cała wieś — powiada ojciec Janka. — Wróciłem rano do domu i nic nie wiedziałem.

Poszedł z owcami na hale. Po chłopców kolejno przychodziła milicja. Najpierw po Jaska B., ten powiedział na Jaska J., na końcu wzięli Jaska S.

Pewnie, że byli przestraszeni. Od razu też przyznali się do wszystkiego i ze szczegółami opowiedzieli przedstawicielom władzy co i jak. Tylko może bez tego planu, który zrobił Janek na kartce z zeszytu.

— Byli przerażeni — pani prokurator MARZYMSKA, która pierwsza rozmawiała z chłopcami, pamięta ich dobrze. — Rozmawialiśmy z nimi parę godzin, ale żaden rodzic się nie stawił. Nie byli zainteresowani.

I wtedy powiedziała też o tych domach, co to nie ma w nich miłości, ale są pieniądze.

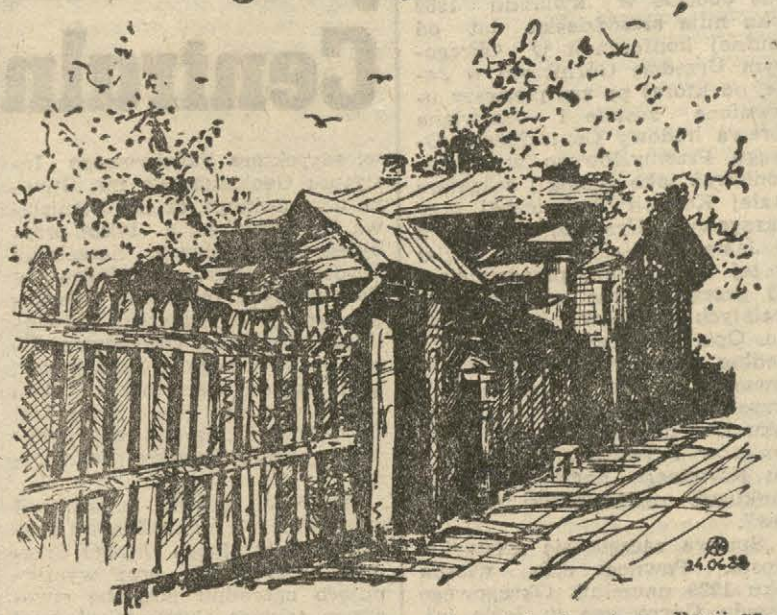
Smilnik warczy, dzieci buszują między czarnymi deskami, robiąc epokowe odkrycia. Patrz. gola baba — mówi jeden (Dokończenie na str. 6)

STRAŻNIK LEGISLACJI

Sejm zakończył obrady

Z teki Andrzeja B. Krupińskiego

Stary Symbirsk



Tym, którzy chcieliby poznać prawdziwego ducha starej Rosji zalecam podróż nie do Moskwy czy Leningradu, ale na tak zwaną prowincję. Mnie się zdarzyło trafić do nadwołżańskiego Symbirsk...

Symbirsk to od 1924 roku Ulanowski (miasto urodzenia Lenina), ale właśnie owa pierwotna nazwa oddaje najlepiej jego atmosferę, klimat starego miasta gubernialnego, którego wiek dwudziesty nie zdolał jeszcze zdominować...

(Dokończenie ze str. 3) wówczas gdy zmianę przepisu podejmuje się na krótko przed wyznaczonym terminem rozprawy. Długotrwały z natury tok postępowania legislacyjnego...

dują niekorzystne skutki dla zainteresowanych. Jeśli bowiem przy uchyleniu lub zmianie kwestionowanych przepisów nie wyjdzie się odpowiednich przepisów przejściowych...

WOJCIECH TACZANOWSKI

(Dokończenie ze str. 1) spodarń żywnościowej KAZIMIERZ OLESIAK. Rozpoczęła się dyskusja. Uczestniczyło w niej 4 posłów.

Następnie pos. Zbigniew Bialecki (PZPR) przedstawił rządowy projekt ustawy o przedsiębiorstwie państwowym „Polskie Koleje Państwowe”.

Sądy i notariat – inaczej

(Dokończenie ze str. 1) czych w ramach sądownictwa powszechnego, jako wyodrębnionych wydziałów w sądach rejonowych i wojewódzkich. Oznacza to zlikwidowanie obecnie istniejącego dualizmu w rozpatrywaniu spraw związanych z obrotem gospodarczym.

Projekt tej ustawy skrytykowała postanka Niepokulczycka. Jej zaniepokojenie uzasadnił fakt, że odbywa on drogę legislacyjną w oderwaniu od całego kompleksu zagadnień wciągających się z nowelizacją kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania cywilnego.

środowiska i ustawy „prawo wodne” przedstawiła pos. Bożena Hager-Malecka (bezp.). Sejm uchwalił ustawę o zmianie tych ustaw przy 3 głosach wstrzymujących się.

Projekt ustawy o centralnym funduszu rozwoju nauki i techniki oraz projekt ustawy o utworzeniu Komisji ds. nauki i postępu technicznego przy Radzie Ministrów...

Pierwszą z tych ustaw Sejm uchwalił przy 3 przeciwnych i 2 wstrzymujących się głosach, drugą natomiast przy 3 przeciwnych i 4 wstrzymujących się głosach.

indywidualnych kancelarii notarialnych, rozszerzenie kręgu osób mogących wykonywać zawód notariusza.

Czy można mieć nadzieję, że nowa ustawa umożliwi lepsze spełnienie funkcji notariatu – instytucji, która – z uwagi na długi czas oczekiwania na dokonanie czynności – spotyka się z krytyką społeczną?

Spora emocja wywołała ostatnia chyba już w tej kadencji Sejmu propozycja uzupełnienia składu rządu. Przy obecności 294 posłów za powołaniem Jerzego Urbana na stanowisko ministra – członka Rady Ministrów wypowiedziało się 153 posłów, przeciwnych było 97 posłów, a 44 wstrzymało się od głosu.

Ostatni dzwonek

(Dokończenie ze str. 5) maledc do drugiego, oglądając na pół spaloną „Sztukę polską”. Teraz dzieci uczą się w remizie. Nie, nie rozmawiałem z chłopcami. O czym teraz z nimi gadać? Zastanawia się dyrektor.

Co pani mówi, że oni byli przerażeni? – dziwi się dyrektor, gdy przytaczam mu rozmowę z prokuratorką. – Ani trochę. Grali bohaterów. Bo czego się niby mają bać? Co im zrobiał? No, przecież do kryminału nie zamknął!

wił mały Janek S., gdy rozmawialiśmy jeszcze u niego w domu o tym fatalnym wieczorze. – On nie miał iść do żadnej specjalnej szkoły, tylko on jest chorey. W zeszłym roku leczył się w „Oazie” w Zakopanem i tam chodził do szkoły. Jak tu wrócił, to nie chcieli go przyjąć. Był zły. Plakał. Opowiadał, że pani nauczycielka krzychała do niego: po co tu przylazł! Ty nie masz prawa tu wcale być! Mówił, że podarł jego papiery i że powinien być w 7 klasie. Wszyscy wiedzieli, że od 20 kwietnia znowu jedzie do Zakopanego, dlatego tylko go przyjęli. Strasznie rozpaczał, że tak z nim robia, no i chciał się zemścić. Ja nie chciałem spalić szkoły, ale to jest mój przyjaciel i myślałem, że on ma rację.

Trójkę piromanów czeka sąd dla nieletnich. Bańska Górna Dzwonek doczeka się nowej szkoły. Chłopcy podpalili, lecz z pewnością nie tylko oni powinni znaleźć się na cenzurowanym.

ELŻBIETA BOREK

Piątek, 28 kwietnia

PROGRAM I

8.00 Prognoza pogody. 9.00–11.00 Cztery pory roku. 11.35 Muzyka rozrywkowa. 12.05 Z kraju i ze świata. 13.05 Radio Wierchowców. 14.05–16.00 „Rytm”. 17.00 VIP. 18.05 Problem dnia. 19.30 „Zielona Półnoka” – aud. dla dzieci. 20.10 Komunikat „TS”. 21.05 Kronika sportowa. 22.15 Muzyka wokalna baroku.

PROGRAM II

5.30–8.00 Kraków na antenie. 8.10 Poranna serenada (m. in. Debussy i Sarasate). 9.00 Maria Nurowska: „Post scriptum”. 9.50 „Umarli nie zdradzają”. 10.00 Godzina melomana. 11.10 Muzyczny non-stop (cz. I). 13.05–13.20 Kraków na antenie. 14.50 Pamiętniki: „Toscanini”. 15.30 Przegląd płytowy. 16.00–17.15 Kraków na antenie. 18.30 Klub stereo. 19.30 Transmisja koncertu symfonicznego (m. in. Piotr Paleczny). 21.25 E. Ryłski: „Refren” – słuch.

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 I. Shaw: „Chleb na wody płynące”. 9.05 Wnien i ma. 11.20 S. Lenz: „Muzeum ziem ojczyznej”. 13.10 Powtórka z rozrywki. 15.05 Poezja śpiewana. 16.00–19.00 Zaproszenie do „Trójki”. 19.00 „Dziwne losy Jane Eyre” – powieść. 20.00 Wspomnienia z kompaktu. 20.45

3 DNI Z RADIEM

Klub „Trójki”. 23.00 G. Verdi: „Trubadur”.

PROGRAM IV

7.40 Prognoza biometeorologiczna. 8.30 Tydzień z Bogusławem Mecem. 9.35 Notatnik kulturalny. 11.05 Dom i świat. 13.00–16.20 Popołudnie młodych słuchaczy. 17.40 Ludowe rytmy. 18.30 Język angielski. 19.35 „Zygmunt August”. 20.10 Gra o przyszłość. 20.25 Muzykoterapia. 23.20 Piosenki „z myszką”.

Sobota, 29 kwietnia

PROGRAM I

8.00 Prognoza pogody. 8.30 Przegląd pra.y. 9.00–11.00 Cztery pory roku. 12.05 Z kraju i ze świata. 14.05 Piosenka tygodnia. 15.00 Mój program w „Rytmie”. 17.00 Przebój z listy Jana Webersa. 18.00 „Matysiakowie”. 19.30 „Superek” – aud. dla dzieci. 20.40 Alkoholizm, alkohol. 21.05 Przy muzyce o sporcie. 22.05 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

5.30–8.00 Kraków na antenie. 8.10 Poranna serenada (m. in. Donizetti i Rossini). 8.40 Tydzień w stereo. 9.20–12.25 Sobota melomana. 13.05–13.20 Kraków na antenie. 15.00 Śpiewa Pilar Lorengar (sopran). 16.00–17.15 Kraków na antenie. 18.30

Gwiazdobiór. 19.30 Koncert orkiestry „Leopoldinum” (solistka Kaja Danczowska). 21.25 E. Ryłski: „Dziewczyna z hotelu Excelsior”. 22.00 Studio stereo (cz. I).

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 9.35–14.00 Radio-Mann. 15.40 „Europa bliżej” – aud. B. Grębeckiej. 18.05 Informacje sportowe. 20.00 Lista przebojów. 22.10 „Studio 202”.

PROGRAM IV

8.50 Aktualności. 10.00 Ze starego gramofonu. 12.05 Z wizytą w Jadownikach. 12.30 „Zbrodnia prawie doskonała” – słuch. 14.00 „Egzamin wstępny” – słuch. dla młodzieży. 16.00 „Bezkrwawo łowy” – konkurs. 17.05 Socjologia i życie. 18.30 Język angielski. 19.35 „Zygmunt August”. 20.50 Śpiewa „Bajm”. 22.00 „Poranna radosna” – słuch. wg Jerzego Krzysztonia.

Niedziela, 30 kwietnia

PROGRAM I

7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Prognoza pogody. 9.05 Echo sportowej soboty. 11.00 Muzyka popularna. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości. 13.00 Przegląd tygodniaków. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert żywych.

17.00 Wiersze dla Ciebie. 18.00 Polski ruch oporu 1939–1945. 19.30 „Kto się złości w Radości” – słuch. dla dzieci. 20.05 Przy muzyce o sporcie. 22.00 „Krewni” – słuch. wg Jurija Bondariewa.

PROGRAM II

8.00–11.00 Kraków na antenie. 12.00 Poczta „Dwójki”. 12.10 Piosenki na życzenie. 14.00 Śpiewnik rodzinny. 15.00 Koncert chopinowski. 15.35 Europejska Lista Przebojów. 18.00 A. Dworzak: „Rusalka”. 21.05 Krakowskie wiadomości sportowe. 21.20 Wieczór płytowy.

PROGRAM III

8.00 Światowid. 9.30 Odkurzone przeboje. 10.00 Kabaret „Długi”. 12.00 Recital Kai Danczowskiej. 14.00 Prywatnie u Mariana Kociniaka. 15.00 Życie na gorąco. 19.05 Jean Kross: „Cesarski szaleniec”. 20.00 Baw się razem z nami. 21.20 Bach – aud. J. Wojciechowskiego. 22.15 Stare piaty.

PROGRAM IV

8.20 Anekdoty i fakty. 9.00 Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej. 10.30 „Równina” – aud. dla dzieci. 11.00 Rozgłoszenia Harcerska. 15.00 „Kamień na kamieniu” – słuch. wg W. Myślińskiego. 17.45 Refleksje uczonych. 18.00 Nabożeństwo Wielkanocne Kościoła prawosławnego. 19.35 „Zygmunt August”. 21.00 Z dziejów polskiej lewicy w II Rzeczypospolitej. 22.00 Muzyka filmowa. 23.35 Rozmowy intymne.

KŁOPOTY Z JĘZYKIEM

Pan Stanisław Gdula z Krakowa. Zgodnie z Pańskim życzeniem wracamy znów do spraw zasad polskiej pisowni. Polska pisownia opiera się na czterech zasadach:

● fonetycznej – zgodnie z którą piszemy wyrazy tak, jak je słyszymy, np.: dom, samolot itd.;

● morfologicznej – wyrazy piszemy nieco inaczej niż je słyszymy, gdyż ich budowa i pokrewieństwo z innymi wyrazami lub formami uzasadniają taką właśnie ortografię (trawka – bo trawa, pojedynczy (nie: pojedynczy), bo jeden itd.);

● historycznej – w wielu wyrazach zachowuje się pisownię oddającą dawne zasady ich wymowy (król, rzeka, hrabia) itd.;

● czysto konwencjonalnej – na podstawie umowy pewne formy piszemy łącznie, inne rozdzielnie, stosujemy wielkie litery itp.

Pański głos sugerujący konieczność reformy pisowni w kierunku wprowadzenia konsekwentnej pisowni fonetycznej nie jest odosobniony; dość często się odywiają głosy podobne. Jednakże wprowadzenie pisowni fonetycznej wymagałoby nie tylko (jak już o tym była w „Kłopotach z językiem” mowa, co Pana nie przekonało), ujednolicenia wymowy Polaków pochodzących z

różnych dzielnic – i pytanie: na czyją korzyść, np. czy kwiat, jak mówią w Wielkopolsce, czy kfiat, jak mówią w innych częściach kraju – pojawiłyby się też inne problemy. Co zrobić z uproszczeniami i upodobnieniami głosek występującymi w wymowie? Czy mamy pisać: japko, pszyszet, ginocny, dlatego że tak mówimy? Jak się wówczas ktokolwiek (np. cudzoziemiec) domyśli, że formy japka i jabiak pochodzą z odmiany tego samego wyrazu? Co zrobić z dwudźwiękami? Dodawać „daszki”, kropki, przecinki, „ogonki”? Czy za radość pisania kózka w formie kuska mamy płacić takimi komplikacjami? No i zmieniać (z dnia na dzień) członki we wszystkich drukarniach, nauczycieli zecerów nowej pisowni; trzeba by z czasem przedrukować wszystkie podręczniki szkolne, a także całą literaturę piękna i specjalistyczną. Dawne druki stałyby się szybko nieczytelne dla osób, które znalazły tylko nową pisownię. Trudno się pocieszać stwierdzeniem, że ludzie i tak mało czytają, raczej oglądają telewizję; wówczas czytali by jeszcze mniej! Problematyczne uproszczenie pisowni pociągnęłoby za sobą nie tylko ogromne koszty społeczne i finansowe, ale oderwałoby nas bardzo skutecznie od naszej językowej tradycji (DW)

KULISY STADIONÓW ŚWIATA

W CIENIU GWIAZDY

Pavel lekko skinął głową, otarł pot z czoła i zaczyna grać wolejball. Znow sto, dwieście, trzysta razy. Tak długo, aż jego podopieczna będzie miała dość. I powie: wystarczy na dziś.

33-letni Pavel Slozil uchodzi w opinii publicznej za czlowieka, który w duzej mierze przyczynił się do sukcesów Steffi. Od chwili, kiedy zaczął ją trenować – tj. od 5 listopada 1986 roku – wygrała pięć turniejów wielkoszlemowych oraz turniej olimpijski. W sumie odniosła zwycięstwa w 22 turniejach. Przegrała tylko 7 spotkań, w tym przed kilkunastu dniami po raz drugi z Argentynką Gabriellą Sabatini. Bardzo to przeżyła. Zapowiedziała wzmoczone treningi.

„Steffi i Slozil to najlepsza para na świecie” – stwierdził w jednym z artykułów hamburski „Sport-Bild”. Ale Pavel Slozil nie jest trenerem w normalnym tego słowa znaczeniu. Uczestniczy wprawdzie w opracowywaniu planów treningowych i rozkłada startów, lecz we wszystkich in-

nych sprawach decydujący głos ma Peter Graf – ojciec zawodniczki. Pavel ma tylko z nią grać. W kręgach tenisowych zawsze uchodził za chętnego sparringpartnera dla czołowych tenisistów.

Gdy Peter Graf zamierzał powierzyć mu rolę szkoleniowca, zapytał pewnego dnia:

– Czy zechciałby pan ze czterech godzin pograć z moją córką?

– Tak – odpowiedział Slozil. I został zaangażowany za okragle 300 tys. marek rocznie. Dziś należy do najlepiej zarabiających spośród szkoleniowców trenujących zawodniczek.

Miał szczęśliwą rękę. Pod jego kierunkiem Steffi wyraźnie poprawiła grę z wolejballa. Nic dziwnego. Kiedyś uchodził za wspólnego debistę i wraz z Tomaszem Smidem wygrał mistrzostwo świata. Wolej to jego specjalność, doprowadzona do perfekcji. Nigdy natomiast nie blyszczał w grze pojedynczej. Podjęcia się roli trenera nie uważał za dyszonor. „Po to grać, żeby stale

żyć nadzieją dojścia do eliminacji, nie ma sensu” – powiedział. Oczywiście, woleby trenować mężczyzn, ale tam konkurencja jest zbyt duża.

Cenna cecha charakteru Slozila jest dyskrekcja. Podstawowy warunek pracy w klanie Grafów. Milczy – i to z zasady. Zdaniem ojca Steffi, trener nie powinien wysuwać się na pierwsze miejsce, zwracać na siebie uwagi. Ma rozwijać umiejętności zawodniczki i pozostawać w cieniu. Zgodnie z tą zasadą postępuje Slozil. Wie także, że u gwiazdy tej miary co Steffi nikt nie zdobędzie autorytetu mocnym słowem czy ekstrawaganckim zachowaniem.

Grafowie nie muszą się więc obawiać o utratę prestiżu ani o zdradę pikantnych szczegółów z osobistego życia, chociaż dziennikarze są ciekawi. Nieraz pytali, dlaczego mimo 50 milionów Steffi nie wychodzi za mąż. Chcieliby wiedzieć, czy ma narzeczonego za jakiego podobno ostatnio uchodzi 24-letni Alexan-

der Mronz, syn architekta z Kolonii. Jak się zachowa ojciec, gdy córka kiedyś odejdzie z ukochanym. Te pytania pozostają bez odpowiedzi.

Peter Graf żelazną ręką trzyma trenera. A wiadomo, że szkoleniowiec o takiej sławie zawodniczki zwraca na siebie uwagę światowej prasy.

Na pytania skierowane przez dziennikarzy do Slozila z reguły odpowiada ojciec Steffi. Przy takich okazjach chętnie mówi reporterom o najmniejszych nawet uchybieniach popełnionych przez trenera. W Rzymie, na przykład, uskarżał się, że Slozil nie przygotował wystarczającej ilości rakiet do zawodów. Innym razem uważał, że Steffi za szybko się meczy, co świadczy, że nie jest należycie przygotowana kondycyjnie. Ponadto, jego zdaniem, Slozil powinien wreszcie uporać się z sprawą osobistą. Może wówczas przestałby całymi nocami rozmawiać przez telefon z pozostałą w Pradze żoną. Nie ma wątpliwości, Graf trzy-

ma go w ryzach. Podpisuje z nim kontrakt tylko na okres roku. I odnawia dopiero po osiągnięciu przez Steffi zaplanowanych sukcesów. W RFN nazywają Slozila „Der stumme Diener” – co oznacza pomocnik, kredens, stojak, na którym wieszka się garderobę – a w szerszym znaczeniu niemo sługę. Tylko tyle wiadomo szerszej opinii publicznej o Pavlu Slozilu, którego obowiązują zakazy mówienia o sobie i udzielania wywiadów.

Czasami reporterzy uciekają się do forteli, prowokując ojca zawodniczki, aby tylko coś od niego wydobyc. Papa Graf traktuje ich obcesowo i mówi:

– Teraz nie mam czasu na rozmowę.

Wtedy dziennikarze niewinnie wtrącają:

– A gdzie jest pan Slozil?

– Dlaczego o niego pytaacie, co chcecie? – ripostuje zaniepokojony ojciec.

– Zadać mu kilka pytań.

– No to myślę, że ja mogę na nie odpowiedzieć – oświadcza z rezygnacją Peter Graf, nie chcąc za żadne skarby dopuścić przedstawicieli prasy do trenera, który skazany jest na milczenie.

Opracował:

ANTONI ŚLUSARCZYK



Zwyczaj świeżo wyglądający mężczyzna już po dwudziestu minutach czuje się wyczerpany. Twarz zabarwia się na różowo. Zmęczenie daje się porządnie we znaki. Cwiczy uderzenia z forhandu. Nie jest to lekka wymiana, lecz ostre uderzenia, po których piłka szybkuje w sam róg kortu. Takich zagrań zaczyna sobie trenowana przez niego Steffi Graf, pierwsza dama światowego tenisa.

KRONIKA KRAKOWSKA

70 lat w służbie społeczeństwa

PCK cierpi na brak aktywistów, środków i lokali

27. kwietnia 1919 roku na ogólnokrajowym zjeździe zjednoczeniowym z kilkunastu działających wówczas w naszym kraju różnych organizacji czerwonokraskich utworzona została jedna — Polski Czerwony Krzyż.

Obecnie na terenie naszego województwa działa 810 zakładowych, szkolnych, terenowych i innych kół PCK, zrzeszających ponad 107 tys. członków.

Spore zaniepokojenie działacze budzi w ostatnim czasie spadek zainteresowania przynależnością do tej organizacji (w ciągu ostatnich 5. lat spośród kół ubyło 68 o łącznej ilości 2,6 tys. członków). Mniejszą aktywność wykazują szkolne kółka, co wynika m. in. z faktu, iż w małych kółkach przez kilka lat pod rządem funkcję opiekuna kółka sprawuje ten sam nauczyciel. Rozpad nie omija też kół wiejskich, działających przy SKR, Kołach Gospodyń Wiejskich i innych placówkach (dotyczy to np. rejonu Krzeszowice, Proszowice, Skawina, Wieliczki, Słomnik i Iwanowice).

Trwające od lat kłopoty lokalowe są z kolei powodem, dla którego nie można uruchomić nowych punktów opieki nad chorymi w domu. Tylko w Podgórzu i Nowej Hucie udało się na ten cel wygospodarować odpowiednie pomieszczenia zaś punkty dla pozostałych dwóch dzielnic gnieźdzą się na ul. Świerczewskiego przy Zarządzie Wojewódzkim PCK. A przecież właśnie opieka nad chorymi w miejscu zamieszkania jest jedną z bardziej potrzebnych na co dzień form działania PCK.

Każdego dnia siostry z Czerwonego Krzyża odwiedzają prawie tysiąc osób, prócz zabiegów pielęgnacyjnych robią także zakupy i wykonują prace gospodarcze. Choć po niedawnej podwyżce płac ich nieco wzrosło i tak nie są na tyle atrakcyjne (30,5—51 tys. zł), aby przyciągnąć chętnych do tej trudnej pracy. Od zaraz Zarząd Wojewódzki PCK „z pocałowaniem ręki” przyjąłby jeszcze 40—50 siostr. Również wynagrodzenie za pomoc sąsiedzką (maks. 7 tys.

miesięcznie) nie stanowi wystarczającego magnesu, aby zachęcić ludzi do zajęcia się na co dzień samotnym, chorym sąsiadem. Z tej formy pomocy korzysta w województwie 677 osób.

W ostatnich latach PCK w większym niż uprzednio stopniu skazany jest na samofinansowanie się, a tymczasem wpływy ze składek członków zwyczajnych i wspierających, kwest ulicznych, „nawiązek” sądowych itp. nie są w stanie pokryć wciąż rosnących wydatków.

Godziny pracy handlu

29 bm. (sobota) — wszystkie sklepy spożywcze czynne będą od godzin otwarcia do godz. 16, a wytypowane — do 18. Placówki branży przemysłowej otwarte będą w godz. 9—14, zaś domy towarowe i handlowe od 9 do 15; sklepy warzywno-owocowe w w godz. 8—15. Lokale gastronomiczne i zakłady usługowe czynne będą jak w robocze soboty.

30 bm. (niedziela) — dyżurne placówki spożywcze oraz gastronomiczne, a także dyżurne zakłady usługowe pracować będą jak w każdą niedzielę.

1 V (poniedziałek) — pracować będzie cała sieć gastronomiczna i dyżurne stacje pomocy drogowej, zaś przed sklepami spożywczymi zorganizowane zostaną stoiska z napojami chłodzącymi, słodzycami itp.

2 V (wtorek) — nieczynne będą sklepy mięsno-wędliniarskie, pozostała sieć handlowa pracować będzie jak w każdy dzień powszedni.

W tej sytuacji pomyślano o rozpoczęciu działalności gospodarczej. Przy ZK PCK od lutego ub. roku działalność taką prowadzi Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „Polczek” (w późniejszym okresie powstały jego oddziały także w innych miastach), świadczące m. in. usługi z zakresu: ekspertyz i analiz zagrożeń środowiska; opracowania projektów technicznych służby zdrowia pod względem wyposażenia w aparaturę i sprzęt; naprawy i konserwacji aparatury medycznej, a także z zakresu bioterapeutyki i radiestezji oraz prowadzące — ciesząc się ogromnym zainteresowaniem — akademię życia (wykłady, ćwiczenia, medytacje itp.). W minionym roku działalność „Polczeku” dała prawie 2 mln zł zysku. (wes)

MPO nie jest już monopolistą

Spółka „Dual” wywozi śmieci...

Właściciele i administratorzy budynków mieszkalnych od lat narzekają na działalność MPO, że rzadko wywozi śmieci a pobiera wygórowane opłaty jak za rzetelnie wykonaną usługę. I nie ma wycofania rozliczać się ze swoimi płatnikami. Przedsiębiorstwo dyktuje warunki i wszyscy muszą się z tym godzić, gdyż nie ma konkurencji.

Znalazł się jednak odważny — Spółdzielnia Mieszkaniowa „Podgórze”, która ziałała monopol MPO. Właśnie w prawobrzeżnej dzielnicy z inicjatywą wspomnianej Spółdzielni powstała spółka o nazwie „Dual” zajmująca się wywozem śmieci z osiedli administrowanych przez „Podgórze”.

Zrobiono rachunek, z którego wynikały oczywiste korzyści. Dotychczas MPO pobierało opłaty w wysokości 38 mln zł w ciągu roku. Spółka, która wywozi śmieci (znacznie częściej) skalkulowała swe usługi na kwotę 36 mln zł, natomiast z wypracowanego zysku 5 mln zł

Krakowscy związkowcy mają już swoich kandydatów

Wczoraj na kolejnym posiedzeniu Wojewódzki Sztab Wyborczy przy WPZZ rekomendował na przyszłych posłów trzy związkowe kandydatury z Krakowa:

Stanisław Barez pracujący w Spółdzielni „Almet”, bezpartyjny; Czesława Banacha emerytowanego profesora, wykładowcę w niepełnym wymiarze godzin na ASP, partyjnego; Zbigniewa Mułkę — przewodniczącego WPZZ (członek PZPR).

Obecnie trwa kompletowanie podpisów na listach popierających. Otrzymał już pierwsze kwoty od osób prywatnych wspierających fundusz wyborczy. Konto: Bank Depozytowy — Kredytowy w Lublinie II Oddział w Krakowie nr 333401-8442-132.

1989
KWIECIEŃ
Piątek
28
Pawła
jutro
Piotra

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność dobra, drogi okresowo mokre. Sytuacja biometeorologiczna: burze, przejściowe zakłócenia czynności psychofizycznych.

Dyżury

APTEKI

Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Krakowska 1 — tel. 22-19-98, Kozłowska — tel. 55-51-87, Dzierżynskiego 36 b — tel. 33-53-06, Centrum C b. 6 — tel. 44-17-19, os. Kazimierzowskie 106 — tel. 48-59-57, Skawina Ogrody 101, Myślenice, Zeromskiego 10, Sułkowiec, Wieliczka, Krzeszowice, Alwernia, Proszowice, Dobczyce, Gdów, Niepołomice

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel. 11-07-65 — czynny w godz. 8—15 Po godz. 15 informacji udziela apteki dyżurne

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazara 14: 999 — wezwania do wypadków; zachorowania i przewozy: 22-29-99 centrala: 22-36-00. Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 66-69-99, Nowa Huta, 44-49-99, Krowodrza, Kazimierza Wielkiego 117, 33-39-99, Białoprądnicka 8: 34-39-99, Skawina, 999, 76-14-44, Prokocim, Teligi: 55-59-99, Wieliczka: 78-12-99, alarmowy: 999, Myślenice: 999, Krzeszowice: 99, 206-20, Proszowice: 9, Jerzmanowice, 384, 48, Niepołomice, 198, 21-02-09, Iwanowice: 99

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — całą dobę.

SZPITALA

CHIRURGII OGÓLNEJ — Kopernika 40, CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 19 a, CHIRURGII DZIECI — Prokocim, LARYNGOLOGICZNY — Kopernika 23 a, OKULISTYCZNY — Witkowiec UROLOGICZNY — Prądnicka 35, MYŚLENICE, Szpitalna 2, PROSZOWICE, Kopernika 2, inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 czynny w godz. 10—11

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 — czynny w godz. 14—18

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16—22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz. 14—19

BIURO RZECZY ZNAJĘZIO- NYCH Grodzka 65, tel. 22-53-44, w 24 w godz. 9—13.

POMOC DROGOWA PZM — Kawory 3 tel. 37-55-75 — czynna w godz. 7—22

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynna w godz. 9—21 30

Teatry

IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Czarujący łajdak”, STARY — 19: Wiosna

narodów — W cichym zakątku”, SCENA PRZY ULI: SŁAWKOWSKIEJ 14 — 19.30: „Dolorado”, KAMERALNY 19.15: „Don Juan”, STU (al. Krasińskiego 16) — 19.15: „Le projecteur réperé” (gościnne występy teatru z Belgii), BAGATELA — 10: „Krawcy szczęścia”, Mała scena — 20: „Wysocki — ze śmiercią na ty”, LUDOWY — 17: „Historia o chwaleonym Zmarłychwstaniu Pańskim”, 19.15: „Teatrzyk Zielona Gęś”, SCENA OPERETKOWA — 19.15: „Pani Prezesowa GROTESKA — 9.30: „Awantury wybrki małej maipki Piki Miki MASZKARON (Scena Studio Boh. Stalingradu 21) — 10: „Jak w bajce”, 19: „Osiem kobiet” (Scena Wjeza Ratuszowa) — 19: „Szkariatna wyspa”, KABARET „DROPS” (Floriańska 14) — 9: „Imieniny Panny Pipi”, PWST (Warszawska 5) — 19.15: „Largo desolato”.

Filharmonia

Godz. 19.30 — koncert symfoniczny pod dyrekcją Gilberta Levine'a (USA). W programie: Penderecki, Mozart, Schubert.

Kino

KIJÓW: „Obywatel Piszczyk” (pol. 15 l.) — 16 „Przemienię z wiatrem” (USA 12 l.) — 18, KULTURA: „Wyznawcy zła” (USA 18 l.) — 10, 12, 16, 20, „Niespokojny kwiecień” (Albania 12 l.) — 14, „Żywot Mateusza” (pol. 15 l.) — 18, MIKO: „Amadeusz” (USA 15 l.) — 15, „Zdrowa erotyka” (weg. 18 l.) — 18, 20, PASAZ: bajki — 10.30, „Niesmiertelny” (ang. 15 l.) — 8.30, 13.30, 17, „Mściciel znad Żółtej Rzeki” (Hongkong 15 l.) — 11.30, 15, 19, PODWAWELSKIE: „Powrót na ziemię” (USA 12 l.) — 15, SFINKS: DKF Kropka z cyklu „Literatura i ekran” — 15, 20.30, SWIT: „Nietykalni” (USA 18 l.) — 15.45, „Supergilina” (USA 18 l.) — 18, „Oszolomienie” (pol. 18 l.) — 20, ŚWIATOWID: „Pilkarski poker” (pol. 15 l.) — 16, 20, „Łabędzi śpiew” (pol. 15 l.) — 18, 20, TĘCZA: „Oby, decydujące starcie” (USA 15 l.) — 17, „Zamknąć za sobą drzwi” (pol. 15 l.) — 19.15, UCIECHA: „Dotknięci” (pol. 18 l.) — 15.45, 18, „Moonstruck — wpływ Księżyca” (USA 15 l.) — 20.15, WANDA: „Kosmiczne jaja” (USA 12 l.) — 10, 16, „Obywatel Piszczyk” (pol. 15 l.) — 12, „Gliniarz z Beverly Hills” (USA 15 l. cz. II) — 18, Śmiertelnie mroźna zima” (USA 18 l. — przedpr.) — 20, WARSZAWA: Co lubią tygrysy” (pol. 18 l.) — 16, 20, „Malone” (USA 18 l.) — 18, WOLNOŚĆ: „Gry wojenne” (USA 12 l.) — 10, „Ostatni cesarz” (ang. 15 l.) — 12.15, 15.30, „Purpurowa róża z Kairu” (USA 15 l.) — 18.45, „Wielkie żarcie” (fr. 18 l. — film z pogranicza) — 20.15, WRZOS: „Najlepszy kumpel” (USA 15 l.) — 15.30, „Ucieczka z Alcatraz” (USA 15 l. — pozegn. z filmem) — 17.30, „Bilitis” (fr. 18 l. film z pogranicza) — 19.30, ZWIĄZKOWIEC: „Czarny rynek w Paryżu” (fr.-wł. 12 l.) — 16.30, 18, 20.

A może rozdawać ulotki w hotelach?

Choć minęło już pół roku od operacji uspokojenia ruchu w centrum Krakowa nadal niektórzy krakowscy kierowcy mają problem z określeniem granic strefy C. Jeszcze gorzej jest ze zmotoryzowanymi turystami, zwłaszcza zagranicznymi. Planuje informować o wejściu do strefy, gdzie potrzebne są karty postoju lub identyfikatory absolutnie nie wystarczają chyba, że w ich sąsiedztwie pojawiają się podobne w językach obcych. Poza tym w hotelach i na stacjach benzynowych należałoby rozdawać turystom zmotoryzowanym ulotki informujące o zasadach ruchu kołowego w obrębie zabytłowego centrum miasta. Bez odpowiedniej akcji informacyjnej grozi tysiące spięć i nieporozumień na linii stróża prawa — turyści, co niewątpliwie nie poprawi obrazu podwawelskiego grodu w ich oczach. (s)

Błędna informacja — pomyślnie sprostowanie

Wczoraj zamieściliśmy — na podstawie danych otrzymanych z WUSW informację o śmiertelnym wypadku, który wydarzył się na terenie Cementowni w Nowej Hucie. Była to wiadomość nieprawdziwa. Ofiarą wypadku — Zbigniew S. — na szczęście — żyje. Doznał otwartego złamania nogi i urazu kręgosłupa. Przebywa w Klinice Chirurgii Urazowej AM przy ul. Kopernika 21. Wczoraj nastąpiła poprawa stanu zdrowia.

Rzecznik prasowy szefa WUSW por. mgr Andrzej Czop przysłał nam wyjaśnienie, w którym czytamy m. in., że: „błędna informacja spowodowana została pomyłką oficera dyżurnego WUSW wobec którego wyciągnięte zostały wnioski służbowe...”

WUSW przeprasza Czytelników życząc poszkodowanemu szybkiego powrotu do zdrowia.

Z kroniki wypadków

Na al. Rewolucji Październikowej „fiat 125p” zderzył się z „jelczem”. Pasażer „fiata” Józef W. lat 52, zam. ul. Półkole doznał złamania miednicy i ogólnych obrażeń. Na ul. Bulwarowej „fiat 125p” potrącił 6-letnią Adriannę J. zam. Na Stoku 47. Doznała ona złamania uda i ogólnych obrażeń. Wskutek gwałtownego hamowania autobusu MPK na ul. Basztowej obrażeń twarzy doznała Zofia K. lat 70, zam. ul. Jaremy 140. ● Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 140 pacjentom. ● Służba Ruchu MO interweniowała w 3 wypadkach i 3 kolizjach.

Rozpoczęły się obchody Święta Majowego



Fot. Michał Kaszowski

Z okazji zbliżającego się Święta 1 Maja odbywa się wiele okolicznościowych imprez. M. in. wczoraj w Komitecie Dzielnicowym PZPR „Krowodrza” przy ul. Bogatki spotkali się przedstawiciele władz z veteranami ruchu robotniczego (na zdjęciu). W części artystycznej wystąpili uczniowie VII LO.

Dziś o godz. 15 odbędzie się w Halli Wisły wojewódzki koncert dla ludzi pracy. Nie będzie jak w minionych latach wiecu w Ryńku Głównym w dniu 1 Maja, natomiast na godz. 10 zapowiedziana jest manifestacja społeczeństwa m. Krakowa, pod pomnikiem Czynn Rewolucyjnego Krakowskiego Proletariatu na ul. Daszyńskiego. Szczególnie bogaty będzie program imprez artystycznych, ale o tym napiszemy szerzej w jutrzejszym „Dzienniku”.

Najciemniejszą kartą ubiegłorocznych inwestycji szpital „B”

Jest trudno, czy będzie jeszcze gorzej?

Zbliża się kolejna sesja Rady Narodowej m. Krakowa na której radni ocenią realizację planu i budżetu za ubiegły rok. Wczoraj z materiałami na nią i projektem uchwały zapoznali się członkowie Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego. Ocena wykonania planu będzie nieco skomplikowana. Miano w roku 1988 zakończyć 47 zadań inwestycyjnych, a zrealizowano 36.

Do negatywnych zjawisk należy zwłaszcza zaliczyć tzw. pożłg szpitala „B”, niezbudowanie magistrali wodociągowej Dobczyce — Myślenice, wreszcie w dziedzinie ekologii — niezadawalającą realizację programu likwidacji niskiej emisji. Korzystnie wyglądają: efekty rewaloryzacji w zakresie infrastruktury technicznej (I etap Raby II, przekroczenie planu rozwoju telekomunikacji), działania na rzecz rolnictwa (melioracja reelektryfikacja rozbudowa sieci wodociągowej).

Omawiając te kwestie przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Jerzy Gawlikowski zwrócił uwagę na trudne uwarunkowania finansowe. W ubiegłym roku wzrost cen wyprzedził przyrost nakładów na inwestycje i remonty.

Nieźle wyglądał stan budżetu miasta i budżetów terenowych. Powstała bowiem 13-miliardowa nadwyżka, którą wkrótce będą dzielić rady. Jednak w br. — jak wynikało z wypowiedzi dyr. Wydziału Finansowego UMK Stefana Wrony — będzie już o wiele trudniej. Dochody miasta rosną, ale rośnie też wielkość wpłat obowiązkowych, do budżetu centralnego.

Pewne kontrowersje wzbudziła też kwestia oceny działań na rzecz ochrony środowiska. Jak widać na licznych przykładach (inwestycja Prefabetu w Skawinie czy zagospodarowanie strefy ochronnej HIL), zadania w tej dziedzinie realizuje się przewlekłe, co spowodowane jest przede wszystkim postawą zainteresowanych zakładów przemysłowych. Tzw. trudności obiektywne nie mogą ich rozgrzeszać.

Na marginesie obrad Komisji jeszcze jedna sprawa: niektórzy radni krytycznie ocenili informacje w krakowskiej prasie na temat swojej pracy. Szkoda tylko, że obecnym na wczorajszym posiedzeniu Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego dziennikarzem nie dostarczono kompletu omawianych materiałów. Były tylko dla radnych. (s)

Tylko „Krakowianka” i „Nimfa” czekają na gości

Baseny jeszcze w remoncie, a autobusy w zajezdni

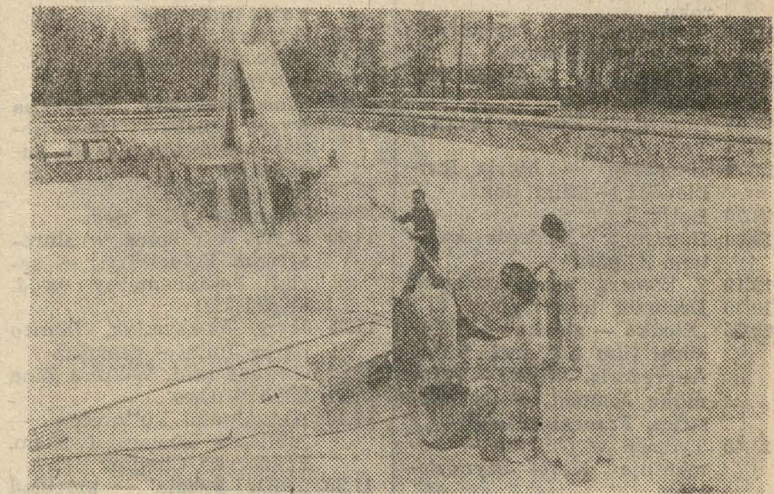
Już w najbliższą sobotę 29 bm. Zegluga Krakowska rozpoczyna sezon. Przygotowano dwa statki: „Nimfa” i „Majka”, które będą na Wiśle kursowały do Bielan w każdy dzień tygodnia od 9 do 17 co dwie godziny, natomiast w niedziele i wolne soboty od 9 do 18 co godzinie. Cena biletu 600 zł, w dzień świąteczny 700 zł.

Również nad wodą i to podgrzewaną można wypocząć na basenie „Krakowianki” przy ul. Eisenberga, gdzie wszystko zapięto na ostatni guzik. Otwarcie 30 kwietnia. Napelciono już basen, brodzik dla dzieci, oczyszczono zieleńce. Jest też obsługa, ratownicy a także bufet prowadzony przez ajenta. Ceny biletów 100, 200, 300 zł. Na pozostałych basenach w

kładzione jest lastriko. Niestety, postęp prac utrudnia brak odpowiedniej jakości cementu. Otoczenie basenu porządkuje młodzież z Zasadniczej Szkoły Zawodowej „Artgrafu”.

Nie zdążyło niestety — MPK uruchomić zielonej linii, której pierwszy kurs zaplanowano dopiero na 15 maja i to... tylko do ZOO i Kryspinowa. Nie planuje się natomiast kursów na Zarabie, a szkoła. (MK)

Borku Fatęckim, „Cracovii” i „Wisły” trwają jeszcze prace remontowe. Gruntownie remontowane jest też dno basenu Clepardii na Białym Prądniku (na zdjęciu), gdzie



Fot. Michał Kaszowski

Warto wiedzieć i skorzystać...

● Dziś o godz. 17 w świetlicy Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce przy ul. Sławkowskiej 30 wystąpią czołowi aktorzy Państwowego Teatru Żydowskiego w Warszawie (Golda Tencer, Michał Szwejlich, Stefania Staszewska, Henryk Rajfer i in.).

● Dzisiaj o godz. 18 w LO im. Konarskiego, ul. Czapskich 1 odbędzie się zebranie Małopolskiego

Towarzystwa Oświatowego, na które organizatorzy zapraszają nauczycieli oraz rodziców zainteresowanych dokonaniem zasadniczych zmian w funkcjonowaniu szkół.

● Klub MPK przy pl. Centralnym 1 i Komenda Hufca ZHP Nowa Huta zapraszają w dniach 28 bm. do 3 maja br. na historyczną wystawę fotograficzną pt. „70 lat Harcerstwa Polskiego”.

PIĄTEK — 28 IV

PROGRAM I

- 8.35 Domator
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 DT — dodatek gospodarczy
9.40 „Ciocia Marusia” (cz. 1) — radziecki film fab. (reż. Mark Braude)

PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

- 14.30 Program dla niesłyszących
14.55 Program dnia
15.00 „Ordy” — japoński serial dok.
15.20 Telewizyjne wydanie miesięcznika „Wiedza i Życie”, a w nim:
15.25 Gra w inteligencję (1)
15.35 Historia bomby „A”

PONIEDZIAŁEK — 1 V

PROGRAM I

- 7.50 Program dnia
7.55 DT — wiadomości
8.00 Transmisja uroczystości 1-majowych w Moskwie
8.55 Transmisja uroczystości 1-majowych w Warszawie

NIEDZIELA — 30 IV

PROGRAM I

- 7.15 Program dnia
7.20 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.45 Magazyn spraw wiejskich
8.15 Tydzień
9.00 Teleranek oraz film „Szwajcarscy Robinsonowie” (25)

PROGRAM II

- 9.15 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
9.50 Film dla niesłyszących: „Hoover przeciw Kennedym” (2)
10.05 Od Bałtyku do Tatr — wojsk prog. dok.
11.20 Koncert życzeń
11.45 Jutro poniedziałek
12.15 Powitanie
12.20 Kino familijne: „Powrót na wyspę skarbów” (2) — serial przygodowy prod. angielskiej

WTOREK — 2 V

PROGRAM I

- 8.05 Język polski, kl. 4
8.35 Domator
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 DT — dodatek gospodarczy
9.40 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (5)

PROGRAM II

- 10.00—12.00 Tele-9, program OTV Kraków: wokół 1 i 3 Maja, Człowiek i środowisko, muzyka dla wszystkich, sport, film baletowy
16.55 Język angielski (26)
17.25 Program dnia
17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (8)

- 21.45 „Krew i honor” (3) — „Rok 1938”
22.45 Komentarz dnia

SRODA — 3 V

PROGRAM I

- 8.35 Domator
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT — wiadomości
9.25 „Lubędzki śpiew” — film fabularny prod. węgierskiej Transmisja z uroczystości z okazji 98 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja
12.30 Domator
13.30 TTR — fizyka
14.00 TTR — biologia, sem. 2 — mięczaki
15.30 NURT — rekrutacja do szkół wyższych
16.10 Program dnia — DT
16.15 Losowanie Express i Super Lotka

PROGRAM II

- 16.55 Język rosyjski (27)
17.25 Program dnia
17.30 Publicystyka kulturalna
18.00 Kronika
18.30 „Szlakami króla Stasia” — film dokumentalny
19.30 Dom roga — reportaż
20.00 Nie tylko muzyka — „Wieczór w operze”
21.00 Mój teatr — portret aktorki Ireny Jun
21.30 Panorama dnia
21.45 „07 zgłoś się” (7)
22.55 Telewizja nocą
23.40 Komentarz dnia

CZWARTEK — 4 V

PROGRAM I

- 8.00 Historia, kl. 6 — Kościusko — Pułaski
8.30 Domowe przedszkole
8.55 Transmisja z otwarcia Krajowej Konferencji Delegatów PZPR
10.10 DT — Wiadomości
10.20 „Pechowy portfel” — film kryminalny prod. CSRS
11.35 Domator
12.00 Biologia, kl. 8 — perspektywy współczesnej
12.50 Język polski, kl. 1 lic.
13.30 TTR — mechanizacja rolnictwa, sem. 4 — mechanizacja przygotowania i zadawania pasz
14.00 TTR — produkcja zwierzęca, sem. 4 — selekcja zwierząt
15.55 Program dnia — DT
16.00 Patrol — wojskowy mag.
16.25 „Kwant” — dla tych co na morzu
17.15 Teleexpress
17.30 Relacja z obrad Krajowej Konferencji Delegatów PZPR
17.55 „Warszawskie Towarzystwo Cyklistów” (1) — film dok.
18.20 Sonda
18.50 Dobranoc: „Przygody rozbójnika Rumcajsa”
19.00 10 minut
19.10 Teraz — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (5)
21.00 Kto, jak, kiedy, dlaczego?
21.10 Konferencja prasowa rządu
21.35 Flesz (2) — program o balce i tańcu
22.10 „Wielki statysta” (1) — dokument fabularny prod. angielskiej
23.05 DT — Echa dnia
23.25 Język francuski (27)

PROGRAM II

- 10.00—12.00 Tele-9, program OTV Kraków: magazyn Novum (targi Poleko), TV Kraków proponuje, ich warto poznać, spotkanie z balladą, muzyka dla wszystkich
16.55 Język francuski (27)
17.25 Program dnia
17.30 Rodzice i dzieci
18.00 Kronika
18.30 Magazyn „102”
19.00 „Strachy na Lachy” — serial animowany
19.30 Puls — program medyczny
20.00 „Krajobraz rozbity na syntezy” — reportaż o Joannie Posuszny
20.20 „Świat kubańskiej zarzueli” — program muzyczny
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „dwójki” — Larry Kramer „Normalne serce” (reż. Grzegorz Mrówczyński)
23.45 Komentarz dnia

Redakcja nie odpowiada za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili.

SPORT ♦ SPORT ■ SPORT ♦ SPORT ■ SPORT

Kto będzie mistrzem świata?

Wczoraj w Sztokholmie podczas hokejowych MŚ grupy „A” zmagania rozpoczęły drużyny rywalizujące o miejsca 1—4. Przepomnijmy, że do decydujących gier przystąpiły one bez zaliczenia punktów i bramek zdobytych w I rundzie. Kto zostanie mistrzem świata?

W pierwszym meczu ZSRR wygrał z CSRS 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Bramka: Bykow. Obie drużyny grały z dużym respektem. Mecz był prowadzony w szybkim tempie, ale gorących śpięć

podbramkowych nie było zbyt wiele. Gdy wydawało się, że spotkanie zakończy się wynikiem bezbramkowym, w 54 min. pozostawiony bez opieki Bykow zdobył gola dla ZSRR.

SPRINTEM

SARAJEWO. Podczas szczeleckich MŚ polskie juniorki zdobyły w konkurencji pistoletu pneumatycznego „złoto” drużynowo oraz „złoto” (M. Sagun) i „srebro” (M. Durlej z Wawelu) indywidualnie. MOSKWA. Radziecki kolarz Kiriczenko ustanowił rekord świata w torowym wyścigu na 1 km ze startu lotnego 57,260 sek.

W drugim meczu Kanada pokonała Szwecję 5:3 (2:1, 2:2, 1:0). Bramki: Bellows i Dineen po 2. Patrick — Berglund 2, Eldebrink. Było to bardzo interesujące widowisko. Gospodarze w II tercji przegrywając 3:4, zacięnie atakowali, oddali dwukrotnie więcej strzałów niż rywale, ale ci ostatni wspaniale się bronili, a po jednej z kontr Patrick w 55 min. podwyższył wynik na 5:3.
1. Kanada 1 2 5:3
2. ZSRR 1 2 1:0
3. CSRS 1 0 0:1
4. Szwecja 1 0 3:5

Komentarz „Dziennika”

Przedwcześnie wakacje...

Tyle razy zachwalaliśmy telewizję, oczywiście mowa o redakcji sportowej, za inicjatywę jakie podejmowała od pewnego czasu. Tym razem jednak nie popisała się... Mamy na myśli minioną środę, niezwykle obfitą w wydarzenia sportowe na międzynarodowej arenie. Trwają hokejowe mistrzostwa świata i w środę białoczerwoni grali właśnie z reprezentacją USA a tymczasem w telewizji zaserwowano nam mecz Finlandia — RFN. Owszem, ciekawe było to widowisko lecz sympatycy hokeja chcieli zobaczyć w akcji naszych reprezentantów. A nie zobaczyli nawet krótkiej relacji, czy migawek. Szkoda, że nie pomyślano też o transmitowaniu któregoś z całej serii spotkań piłkarskich jakie rozgrywano właśnie tego dnia. A grali nasi rywale z grupy eliminacyjnej MŚ-90: Anglijcy z Albańczykami oraz towarzysko Szwedzi z Walijszczykami, nie mówiąc już o innych spotkaniach, takich jak: Grecja — Rumunia, Bułgaria — Dania, ZSRR — NRD, Szkocja — Cypr, Malta — Irlandia Płn., Irlandia — Hiszpania, Portugalia — Szwajcaria i Włochy — Węgry. Tylko ci, co odbierają na swych telewizorach program z CSRS mogli zobaczyć sprawozdanie z całego spotkania Portugalia — Szwajcaria. Czyżby kłopoty finansowe stanęły na przeszkodzie redakcji sportowej TV i dlatego tak nas źle potraktowała? Bo trudno uwierzyć, aby przy ul. Woronicza w Warszawie ogłoszono wakacje! (F)

O ligowe punkty i Puchar Lajkonika

Piłkarki ręczne I ligi kończą rozgrywki. Od dziś do niedzieli we Wrocławiu odbywać się będzie czwarty, ostatni turniej o miejsca 1—4. Cracovia, która ma już zapewniony „brąz” spotka się dziś z Pogonią Szczecin, jutro z AZS Wrocław, a pojutrze ze Startem Gdańsk. Krakowianki pojechały do Wrocławia by dwóch czołowych zawodniczek: Beata Golik spodziewa się bowiem dziecka, a Lidia Sala jest po operacji kolana.

na trzecim miejscu Pogoń Zabrze. Gospodarze wystąpią wzmocnieni Krzysztofem Walką (pauzował ostatnio z powodu kontuzji) i powinni wzbogacić się o kolejne punkty. Trudniejszymi rywalami będą oczywiście zabrzanie, których styl gry wyraźnie nie odpowiada „hutnikom”.

Imprezy KTKKF z okazji 1 Maja

Z okazji 1 Maja KTKKF przygotowało szereg ciekawych imprez: Sobota — turniej tenisowy: korty „Alki”, ul. Koniewa (godz. 8), biegi przełajowe, os. XX-lecia PRL, hotel „Lipsk” (godz. 9), marszobieg 3x30x130, ul. Kobierzyńska 51 (godz. 9), turnieje pingpongowe: ul. Kapelanka 24, os. Stalowe 16, Dom Sportu w Dobczycach (wszystkie godz. 10), turniej ringo: Park Jordana (godz. 10,30), zabawy rekreacyjne: Park Jordana (godz. 11, także w 2 następnym dniu), wielobój siłowy: ul. Stachewicza 47 (godz. 11), turniej piłki nożnej: SP nr 25, ul. Komandosów 24 (godz. 12), turniej tenisowy dla chłopców: Nowy Bieżanów (godz. 16,30), turniej pingpongowy oldboyów: ul. Boboli 5 (godz. 16);

Niedziela — bieg po zdrowie: Park Jordana (godz. 8), turniej badmintonu: os. Stalowe 16 (godz. 9), turniej kręglarski, rzutki do celu oraz gry i zabawy dla dzieci: ul. Praska 26 (godz. 13);

Mieczysław Jezierski nie żyje

Krakowskie piłkarstwo doznało bolesnej straty, 25 bm. zmarł w wieku 78 lat znakomity niegdyś piłkarz a później trener MIECZYSLAW JEZERSKI. Starsze pokolenie zawodników oraz sympatyków futbolu znało doskonale pana Mieczysława. Występował w latach międzywojennych w krakowskiej Wiśle, po wojnie współwzrosty futbol na Ziemiach Odzyskanych i grał w Polonii Szwidnica. Właśnie w Szwidnicy na zgrupowaniach juniorów poznałem tego nadzwyczaj wartościowego człowieka — przyjaciela młodzieży. Później zetknąłem się z nim, w II-ligowym zespole Partyzanta. Byliśmy wówczas o krok od awansu do I ligi. Był trenerem, który wymagał nie tylko solidnej pracy, ale przede wszystkim kultury gry i fair play. Po latach wrócił do swego ukochanego Krakowa, gdzie trenował m. in. Garbarnię, a w ostatnich latach szkolił młodzież w swej ukochanej Wiśle. Wszyscy, którzy się zetknęli z tym pogodnym, szlachetnym człowiekiem czują w sercu żal, że już odszedł. Nie zobaczymy go już na trybunie stadionu przy ul. Reymonta, Mieczysław Jezierski za swe zasługi otrzymał wiele odznaczeń państwowych, resortowych i regionalnych a przede wszystkim Krzyż Oficerski OOP i medal Zasłużonego Działacza KF. Był też Mistrzem Sportu. Rodzinie Zmarłego składamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia. Cześć Jego pamięci!

turniej piłki nożnej: Kliny (godz. 10), impreza sportowo-rekreacyjna: ul. Pachońskiego 8 (godz. 11), zawody kręglarskie: Dom Sportu w Dobczycach (godz. 14), trójbój: ul. Borsuczka (godz. 14), rzutki do tarczy i szachy: ul. Ugorek 1 (godz. 15), turniej pingpongowy: ul. Mazowiecka 21 (godz. 16), impreza rekreacyjna: ul. Na Błonie, Jordanówka (godz. 16,30), mecz piłki siatkowej: Stary Bieżanów (godz. 18).

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 kwietnia 1989 r. w wieku 53 lat, odszedł do Pana, opatrzony św. sakramentami

STANISŁAW KACZMARCZYK

nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadzio, dobry, szlachetny i urozynny człowiek, długoletni pracownik Szpitala im. G. Narutowicza.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek 3 maja o godz. 8.30 w kościele parafialnym św. Floriana.

Pogrzeb i odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.30 na cmentarzu Rakowickim.

Pogrzebeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, SYN, ZIĘĆ, WNUKI I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 kwietnia 1989 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami w wieku 21 lat

4. 4. p.

DOROTA BRODZICKA

ukochana Córka i Siostra, oddany przyjaciel dla wszystkich, absolwentka VIII LO w Krakowie

Msza św. i uroczystości pogrzebowe odbędą się w środę 3 maja o godz. 18 na cmentarzu Rakowickim.

Pogrzebeni w smutku

RODZICE I BRAT

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

8. 4. p.

STANISŁAW OGIEGŁO

po ciężkiej chorobie zmarł 25 kwietnia 1989 r., w wieku 53 lat.

Msza św. i pogrzeb odbędą się w środę 3 maja o godz. 10.30 na cmentarzu w Batowicach.

Pogrzebowa w żalobie i smutku

ŻONA I CÓRKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł od nas na zawsze

kol. mgr inż. STANISŁAW OGIEGŁO

pracownik Spółdzielni.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 maja 1989 r. o godz. 10.30 na cmentarzu w Batowicach.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Rada Nadzorcza, Zarząd, POP PZPR, ZZ PPP Poligraficznej Sp-nj Inwalidów im. F. Dzierżyńskiego oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 24 kwietnia 1989 roku zmarł

Ob. EUGENIUSZ MAROSEK

długoletni pracownik Zakładu Doświadczalnego Instytutu Odlewnictwa w Krakowie.

Zmarły był niezwykle sumiennym pracownikiem, cenionym fachowcem, lubianym kolegą, prawym i szlachetnym człowiekiem.

Odszedł pozostawiając nasze grono w głębokim smutku.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja Zakładu Doświadczalnego Rada Zalogi Komitet Zakładowy PZPR Związek Zawodowy Pracowników Instytutu Odlewnictwa oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 kwietnia 1989 r. zmarł

STANISŁAW KACZMARCZYK

długoletni asystent pracownik Krakowskiego Szpitala Zespolonego im. G. Narutowicza w Krakowie.

W pamięci naszej pozostanie jako wzór prawości, szlachetności i dobroci, odznaczony Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy Krakowskiego Szpitala Zespolonego im. G. Narutowicza w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 kwietnia 1989 r. zmarł

dr praw JAN GARLICKI

długoletni, zasłużony działacz Stronnictwa Demokratycznego, Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu SD w latach 1959-1972, wieloletni Wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa, poseł na Sejm VI Kadencji, zasłużony działacz społeczny, odznaczony Krzyżem Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

W Zmarłym tracimy współtwórcę i realizatora odrodzonego Stronnictwa Demokratycznego, doświadczonego, pełnego zaangażowania działacza społecznego.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Prezydium KK SD

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 kwietnia 1989 r. zmarł w wieku 60 lat

mgr inż. JAN RYCHLIICKI

były pracownik Instytutu Mineralnych Materiałów Budowlanych. Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja oraz pracownicy IMMB O/Kraków

Wszystkim, którzy okazali wiele serca, współczucia i nieocenioną pomoc oraz tak licznie i serdecznie wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku, mojego drogiego Meża

śp. mgr inż. ANDRZEJA BUJASA

składam serdeczne podziękowanie

ŻONA i RODZINA

W setną rocznicę urodzin Księdza Infułata Archidiecezjalnego Mariackiej w Krakowie

dr FERDYNANDA MACHAYA (1889-1967)

urodzonego w Jablonce na Orawie, Wielkiego Kapłana i Patrioty, Budziela polskości na Orawie i Spiszu, Kapłana Wojska Polskiego, Duszpasterza Emigracji Polskiej we Francji, autora wielu dzieł o tematyce religijnej oraz pamiętnika pt. „Moja droga do Polski” - zostanie odprawiona 4 maja 1989 r. o godz. 18.30 w Bazylice Mariackiej w Krakowie uroczysta msza św. celebrowana przez J.E. bpa Jana Skłodonia, po której odbędzie się odsłonięcie i poświęcenie tablicy ku czci Wielkiego Syna Orawy

Parafia Mariacka, Związek Podhalan Towarzystwo Przyjaciół Orawy

PRACA

ZAKŁAD budowlany - zatrudni tynkarzy i pomocników. Tel. 48-35-41.

BIEGLE szyćca - potrzebna natychmiast. Oferty 22689 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POTRZEBNA kucharka do domu wczasowego od 15. VI do 31. VII. - Tel. 37-03-81. g-18587

ZAKŁAD ceramiki szlachetnej „Argo” - zatrudni pracownicę. Oferty 18633 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ emerytek lub rencistek do opieki nad dziećmi lub osobami starszymi. „UPO”, tel. 47-20-26.

PRZYJMUJĘ uczniów malarzy. - Ul. Krowoderskich Zuchów 26/24. (17-19)

DEKARZY, blacharzy, malarzy, murarzy - zatrudnię. Tel. 43-22-65.

ZATRUDNIĘ malarzy samodzielnych i rencistę. Tel. 48-09-96, po 18.

STACJA obsługi samochodów - zatrudni wysoko kwalifikowanego mechanika. Oferty 19071 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GOSPOSIĄ kwalifikowaną, trzy razy w tygodniu do powaźnego domu - srodmieście - potrzebna. Referencje konieczne. - Oferty 19113 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPÓŁKA komputerowa - zatrudni wysoko kwalifikowaną sekretarkę - asystentkę dyrektora, księgową - 1/2 etatu, elektroników i informatyków w dowolnym wymiarze czasu pracy. - Wyczerpujące oferty: 19286 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

„INVENTOR” Sp. z o.o. Kraków, ul. Tokarska 6, tel. 68-05-83 - zatrudni na bardzo atrakcyjnych warunkach kierowników budów oraz pracowników w zawodach: murarz, tynkarz, betoniarz - zbrojarz oraz pracowników nienykwalifikowanych. Zgłoszenia 8-14. g-19110

CYKLIARZA - zatrudnię. - Tel. 12-90-65. g-18947

ZATRUDNIĘ na korzystnych warunkach pracowników - również do trywicznych, mechanika - ślusarza operatora spycharki, operatywnego pracownika dozoru. - Zakład Ceramiki budowlanej w Dziekanowicach koło Dobczyca. g-17379

RENCISTA, 42-letni - podejmie pracę w sektorze nieupiecznionym. Tel. 22-51-87. g-21930

WYKWALIFIKOWANEGO pracownika do montażu boazerii - zatrudnię od zaraz. Tel. 11-19-76.

PRZEDSIĘBIORSTWO zagraniczne Comindex 00-950 Warszawa, ul. Cicha 7, tel. 26-30-28, 26-05-76, 26-50-41 pilnie zatrudni dyrektora i z-cę ds. technicznych (pożądana znajomość inżynierii chemicznej), którym powierzamy utworzenie w Krakowie lub okolicach oddziału produkcji urządzeń i instalacji do ochrony środowiska. Zapewniamy kapitał. Uzupełniających informacji udziela telefonnie inż. Pivoński. Oczekujemy pilnie ofert.

KUPNO

GARAŻ kupię lub wynajmę - okolice Mieczysławskiego. Oferty 18813 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CITROEN GS - kupię części. Tel. 48-46-34. g-18781

OBRAZY - kupię. Oferty 14188 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STARE widokówki, listy jenieckie - kupię. Tel. 22-47-35.

SPRZEDAŻ

FOTEL dentystyczny, wyposażenie gabinetu okulistycznego, mikroskop austriacki, diatermia - sprzedam. - Oferty 19257 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

JETTA, 1982, diesel - okazjnie sprzedam. - Tel. 11-64-20.

SKUTER Simson, kuchenia elektryczna - sprzedam. Tel. 37-94-23

POLECAMY piece c. o. gazowe stojące, wykładane podłogową, płytki ceramiczne, piankę izolacyjną krylamowaną - sklep gospodarzy. Kraków, Rynek Kleparski 6 - tel. 22-82-60. g-22236

ROZSADA pomidorów - sprzedaż. - Kraków, Płaszowska 51.

POLSKIE owczarki nizinne - szczeniaki po championach i złotych medalistach - sprzedam. Tel. 66-00-88, wewn. 284, po godz. 18.

OWCZARKI niemieckie czarne - sprzedam. Tel. 44-18-23.

SPRZEDAM Rubin 714, Neptun 683 czarno - biały. Tel. 11-50-25.

SPRZEDAM przyczepkę bagażową - Tel. 66-10-17. g-18472

126 P, 1983, stan bardzo dobry - sprzedam. Tel. 33-36-88, po 18.

RUBIN 714 p - sprzedam. - Tel. 33-36-88, po 18. g-18318

SPRZEDAM silnik do remontu i skrzynię biegów do Skody S-100 - oraz wózek głęboki dziesięć. - Tel. grzeszyciowski 21-39-41.

ZAMIENIE FSO-135 wersja Polonez - na nowego „malucha”. - Telefon 55-78-90. g-18788

WARTBURGA combi, grudzień 1984, mały przebieg - sprzedam. - Tel. 48-09-42, po 18.

FSO 1500, 1986 - sprzedam. - Tel. 21-68-49. g-18842

TANIO sprzedam nowe video Akai. Tel. 44-69-99. g-18863

SPRZEDAM Stara 200, 1981, - Jan Miekę, Chodów 27, (k. Miecowa) - woj. kielecki, tel. 282.

SPRZEDAM obrączki złote. Oferty 18603 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MERCEDESA 200 D, 1976 - sprzedam. Tel. 34-39-28. g-18849

126 P, trzyletni - sprzedam. - Tel. 55-38-66, wewn. 480.

TELEFON firmy Thomson głośno mówiący, 10 pamięci - sprzedam. Tel. 55-91-97. g-19303

SPRZEDAM sygnet złoty, pierścionki, zdekompletowany Schaffhauser Oferty 19383 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZASTAWĘ z nowym silnikiem - sprzedam. Tel. 37-15-36.

SPRZEDAM foksteriera szorstkowłose. - Tel. 12-78-54.

FORD Orion 1.6 DGL, metalic, 1983 - sprzedam. Kraków, tel. 37-75-39. g-18215/26

SPRZEDAM - Peugeot 504D, po kapitalnym remoncie. Tel. 44-78-89.

PRZYCZEPE N-1266, nowa - zamienie na nowego 126p. Tel. 55-03-18. g-23324

SPRZEDAM - perukę „Amati”. Oferty 23024 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

125 P karoseria 1983, mały przebieg - sprzedam. - Oferty 22540 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FSO-1500, 1984 - sprzedam. - Tel. 33-23-20, od godz. 14.

LOKALE

DWA mieszkania: garsoniera, superkomfortowe, telefon - Debniki oraz dwupokojowe, komfortowe - Srodmieście - zamienie za dwupokojowe, superkomfortowe, telefon. - Tel. 66-49-64, po 18. g-12147

KAMIENICE, dom, barak, może być do remontu - kupię. Tel. 68-10-71.

POWRACAJĄCY - zamieni M-3 - 46 m² - na większe, cenniejsze z garażem. Tel. 11-50-26.

BIELSKO, tel. 44-724. Sprzedam - zamienie M-2. g-18927

ZAMIENIE dom w Szczawnicy z parcelą - na mieszkanie własnościowe, ok. 80 m², z telefonem, w Krakowie. Oferty 18764 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE lokal handlowy lub sklep. - Oferty 23107 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERE - centrum Krakowa - zamienie na podobne lub większe. Tel. 44-69-89.

GARSONIERE - sprzedam. - Tel. 66-93-52. g-18618

BIELSKO - BIAŁA Superkomfortowe M-3 (50 m²) - zamienie na podobne - Kraków, Nowa Huta. Oferty 18513 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania w centrum lub okolicy. Oferty 18474 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWUPOKOJOWE superkomfortowe, kwaterekowe - zamienie na dwa mniejsze. Tel. 44-81-84, wieczorem.

NOWY Targ, Trzypokojowe, własnościowe - zamienie na Kraków. Tel. 22-88-13. g-14111

OLKUSZ: M-4 sprzedam, zamienie w Bielsku. Joanna Smolarek, Brzezce, osiedle Wschód 10/24.

SPÓŁKA poszukuje lokalu biurowego z telefonem - centrum. - Tel. 37-84-71. g-19265

OS, Widok. Sprzedam M-2. - Tel. 11-50-25. g-19088

KRZESZOWICE - 2-pokojowe, superkomfortowe - zamienie na Kraków. Tel. 22-15-24, 43-65-41.

WŁASNOŚCIOWE, 2-pokojowe, 33 m² - zamienie na większe (Gwatemalska, spółdzielcza). Telefon 22-15-24 43-65-41.

NIERUCHOMOŚCI

KUPNO - sprzedaż nieruchomości, mieszkanie - Biehoński, ul. Manifestu Lipowego 6/1 - srody - płatki - 18-17, tel. 22-14-07.

ODDAM w dzierżawę dom handlowo-usługowy w centrum Radowa, woj. tarnowskie. Kraków, tel. 11-78-98.

DOM letni, na wsi, opodal lasu, 65 km od Krakowa - sprzedam. Tel. 37-39-83. g-18810

SPRZEDAM działkę rekreacyjną - 4 ary w Czesławiu - gmina Raciechowice. Oferty 18177 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TARNÓW - centrum! Sprzedam połowe domu. - Tel. 21-93-17.

DWA kurniki pow. 3.000 m², w Sieprawiu, 30 km od Krakowa - zdecydowanie sprzedam lub inne propozycje. Myślenice, tel. 308-23.

PRZEDSIĘBIORSTWU, firmie - wynajmę dom za wykończeniem. Oferty 22671 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE działkę budowlaną - okolice Krakowa. Oferty 23108 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE parcelę w Krakowie. - Tel. 11-80-25. g-19083

LUKSUSOWY, ładny, duży dom, bilsko-Pemice - sprzedam. Oferty 18901 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

USŁUGI

CYKLINOWANIE, lakierowanie - Flak, tel. 47-55-47.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki WAP-en - Adamczewski - tel. 12-58-48. g-15493

USŁUGI ogólnie - budowlane, malarskie, tapicerskie - Opozda - tel. 12-94-11. g-15327

DYWANY - tapicerkę - wyczyścił WAP-etelefoniac 55-31-83, Czajka.

DYWANY, tapicerkę - szybko wyczyścił - tel. 37-17-84.

CZYSZCZYMY wykładziny, tapicerkę reweleacyjnym urządzeniem zachodnim, specjalnymi środkami - Swiderski, tel. 85-62-01. g-14983

„VIDEOFILM” - rejestracje uroczystości rodzinnych, rejestracje na rachunek - gwarantujemy fachowość - wysoka jakość. Tel. 66-62-80.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki Pietrzak, tel. 12-19-98.

ELBOX - VIDEO. - Przesłanie telewizorów na Secam/Pal. - Tel. 37-30-39, od poniedziałku do czwartku, od 9 do 13. g-15414/15

„EXPRES” - montuje w dniu zgłoszenia zamki - zabezpieczenia antywłamaniowe, tapicerki, drzwi harmonijkowe, suszarki łazienkowe, okapy kuchenne. Tel. 33-87-91, 22-25-38.

ZALUZE przeciwsłoneczne montuje „Perfek” - tel. 44-30-94.

WULKANIZACJA - elektroniczne wyważenie, wymiana - Nowakowski - pl. Łagiewnicki 14.

VIDEO Panorama usług videokamera. - Tel. 76-23-75.

DOMOWA POMOC MEDYCZNA

tel. 11-20-51

codziennie 9-21.30

sobota, niedziela 11-18

K-5253

INSTALACJE sily, swiatla - Skrzypion - tel. 12-38-83.

„PATRON” - rejestracje i opracowania filmowe - tel. 34-41-03 - godz. 8-12. K-4118

AUTORYZOWANY zakład zabezpieczenia antykorozyjnego samochodów osobowych - Z. Zajackowski, Kraków, al. Piłsudskiego 112 - wykonuje konserwacje fabrycznie nowych samochodów, w krótkich terminach z gwarancją, niezależnie od warunków atmosferycznych. Czynny 8-17, w soboty 8-16. g-8188

TANIO montaż boazerii oraz sprzedaż na miarę. Zamówienia: Sosin - tel. 37-58-26, (16-18).

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerki - Szaflar, tel. 11-05-05.

WYPOŻYCZALNIA skup - sprzedaż artykułów sportowo-turystycznych - al. Pokoju 28, tel. 11-99-22

WAPNO hydratyzowane workowane oferuje wapiennik - Knapik Chole, Olkusz, ul. Kamyk 14, tel. 43-15-71. g-20523

TAPICERKA drzwi, zamki, zabezpieczenia antywłamaniowe - Marzyński - tel. 41-62-95.

ANTENY montuje - Róg - tel. 33-72-70. g-20590

UKŁADANIE, cyklinowanie, lakierowanie, workowanie Górniak - tel. 47-37-15. g-15358

ZAKŁAD konserwacji samochodów osobowych i dostawczych - poleca swoje usługi - Rzepka, ul. Centralna 53 A. g-1919/35

Sprzedam

dom mieszkalny

z cegły, otynkowany, 550 m² powierzchni - 6 km na zachód od Miecowa - 7 pomieszczeń na dole, 4 na górze, patio, dwie łazienki, centralne ogrzewanie, sieć miejska, wyjście z tarasu w las - całość osiatkowana - ewentualne przeznaczenie: zajazd, motel. Kraków, tel. 22-99-26, wieczorem.

SYSTEM - SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Krakowie, ul. Łobzowska 8, tel. 21-27-33, 21-23-22

poszukuje agentów

do prowadzenia działalności usługowej w szerokim zakresie, głównie na rzecz gospodarki społecznej. U NAS NAJNIŻSZA ODPŁATNOŚĆ!

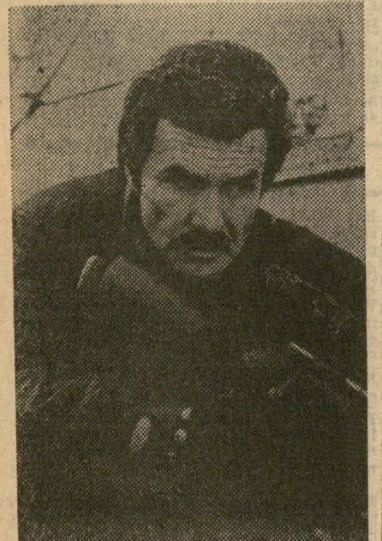


MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

Zapiski KINOMANA

"Malone"

Zaczyna się ta historia niewinnie — od przypadkowego i banalnego zdarzenia, jakim jest awaria samochodu w drodze i konieczność dokonania jego naprawy w przypadkowym warsztacie.



wręcz odwrotnie, a dla wyjaśnienia sprawy zdradamy od razu, że scenariusz opiera się na powieści zatytułowanej "Strzelba".

Przez dłuższy czas nie wie o dziele, potem dopiero okazuje się, że dramat toczy się podskórnie: osada Bogu ducha winnych farmerów terroryzowana jest przez tajemniczego osobnika, milionera, który dla siebie tylko wiadomych celów wykupuje okoliczne ziemie, zmuszając ludność do ich opuszczenia.

Kolejny samotny bohater który staje do nierównej walki z zorganizowaną grupą przeciwników i oczywiście odnosi zwycięstwo w sytuacji, która — jakby się wydawało — przekracza możliwości pojedynczego człowieka.

s aktualnego repertuaru videokasetowego. Powstał z tych różnych składników rozrywkowych obraz wcale nie pierwszoplanowy, przeciętnie zrealizowany na dobrym poziomie warsztatowym, z całą fachową umiejętnością zawodowców.

A więc zaczyna się to niewinnie i długo nic się nie dzieje. Dochodzi ureszczenia do pierwszego bójkę, potem następuje pierwszy mord i akcja gęstnieje. Już dzieje się dużo, i to z niezwykłą brutalnością. Jeszcze po owej pierwszej bójkę pada pytanie: czy nie dostał za mocno? później już nie ma takich pytań — jeśli nie bije, to niemal na śmierć, a jeśli strzela, to z ciężkiego kalibru.

Poza sprawą robotą realizatorską do sekretów powodzenia filmu "Malone" należy dobór wykonawców, dostosowanych w typie fizycznym do powierzonych im ról. Pasują do nich jak ulał na wszystkich szczeblach aktorskiej obsady — poprzez podwładnych "woda" do pijaka, a nawet do epizodycznego fryzjera, Onym wodzem — fanatycznym, psychopatycznym, doceniającym jednak swego głównego przeciwnika — jest Cliff Robertson, zapamiętany przez nas z prezydenckiego serialu telewizyjnego. Właściciela warsztatu gra Scott Wilson (wcześniej partner Maji Komorowskiej w "Roku spokojnego słońca" Krzysztofa Zanussi) o twarzy człowieka, którego przed chwilą spotkało, albo właśnie za chwilę spotka nieszczeście. Obaj bezbłędni, obaj też się postarali.

Wiek i zarysowująca się tusza nie ominęły również tytułowej postaci, którą jest Burt Reynolds — tak "prawdziwy mężczyzna" — że swego czasu aż pozował magazynowi "Cosmopolitan" do serii aktów meskich. W młodości futbolista, potem kaskader i estradowiec wreszcie gwiazdor telewizyjnych seriali, w r. 1961 zadebiutował na dużym ekranie, a w r. 1976 także jako reżyser "100 Karabinów", "Nieme kino", "Mistrz kierownicy ucieka"... Jako Malone nie uderza w modny obecnie ton krwiożerczości — odwrotnie, mówi głosem schrypniętym, czasem niemal szeptem, kreuje człowieka zmęczonego, który niechętnie daje się wciągnąć w intruze i jakby wbrew swej woli, z konieczności staje się osięd dramatu.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

tygodnik kulturalny

— „Nie wiem, czy zdaje Pan sobie sprawę, iż Pańskie przemówienie na inauguracyjnym posiedzeniu „Okrągłego stołu” nie wszystkim się podobało?” — Oczywiście, że zdaje sobie sprawę — mówi prof. Mikołaj Koza-kiewicz. Rzeczywiście nakreślił dość krytyczny obraz „Solidarności”, podobnie zresztą jak i partii rządzącej, ale nie zadowoliłem również własnej bazy. Chłopi oczekiwali — ze względu na fatalną sytuację w rolnictwie — że ogłoszą bunt, albo, że zapowiedzą przynajmniej wystąpienie ZSL z koalicji. (...) Niektórzy poczuli się dotknięci, że wypomnia-

bitnych twórców i snawców tycia scenicznego, (m.in. Izabela Cywińska, Maja Komorowska, Edward Chudziński) dobrze oddają stan ducha sporej części środowiska kulturalnego...

ŚWIATOWID

...przynosi dobrą wiadomość dla wodniaków. Otóż staniom nad Czarną Hańczą nie zagraża już sychacz. Trwający prawie dziesięć lat taniec biurokratyczny, przejmujący grozą i wywołujący naturalny odruch buntu, skończył się wreszcie. „Nowy minister Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Zymościami właściwie od ręki zatłwił to, co przez dziesięciolecie nie było możliwe, pisze Paulina Robak. Wyraził zgodę na przeniesienie nierolnicze i nieleśne powierzchni grun-

Co piszą inni?

iem kradzieże w zakładach pracy. A przecież oprócz wielkich błędów władzy, zbiorowych egoizmów w partii, opozycji czy „Solidarności”, istnieje milion egoizmów indywidualnych. Z ich „inspiracji” państwo pieniądze i majątek wędrują bardzo często do prywatnych kieszeni. Tytuł tej interesującej rozmowy: „Nie można chować głowy w piasek”.

tów leśnych, na których posadowione są stacje wodne. Prace przy pierwszych dwóch są poważnie zaawansowane, m.in. dzięki temu, że Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK, które w spływach Hańczą widzi magnes wabiący cudzoziemców, przekazało na wykup działek 120 mln zł. Po szczegóły odsyłam do artykułu pt. „Minister powiedział TAK”.

FORUM

„Czy Rosjanie przodują w kosmosie? „Czy radziecka astronautyka góruje nad innymi?”. Zachodnie środki przekazu uznają już dominację ZSRR w kosmosie. Mniej więcej sto razy na rok — niemal dwa razy w tygodniu — radzieckie rakety startują z 20 stanowisk na Bajkonurze i z dwóch innych kosmodromów: są to Kapustin Jar pod Wołgogradem i Plesieck w rejonie Archangielska. ZSRR przeprowadza więc 5-6 razy tyle lotów kosmicznych co cała reszta świata razem wzięta — czytamy w artykule (przedruk z „GEO”) pt. „Kosmos jest czerwony?”. W 1985 r. Związek Radziecki wysłał w kosmos 116 statków kosmicznych przy 98 startach, a w 1987 tyle samo przy 95 startach. Radzieccy kosmonauci przebywali łącznie w kosmosie trzy razy tyle czasu co kosmonauci amerykańscy. Dziś zachodni badacze, pragnący umiejscowić swe teleskopy na orbicie, korzystają z radzieckich platform kosmicznych. Ten niezwykle interesujący materiał, dotyczący rozwoju kosmonautyki radzieckiej na tle osiągnięć i porażek w tej dziedzinie na świecie, przypomina także najbardziej zaświadczeń badaczy w tej materii, m.in. prof. Korolowa.

wprost

Praca polskiego kontrolera ruchu lotniczego to — jak powiadają wtajemniczeni — 90 proc. nudy i 10 proc. paniki. Dlaczego? W sezonie letnim po naszym niebie przemyka 400-500 samolotów pasażerskich dziennie. Z Europy Zachodniej do ZSRR, Azji Środkowej i na Daleki Wschód, ze Skandynawii na południe Europy i do Afryki. Przy pomocy czego to kontrolujemy? Za pomocą dwóch radarów kontroli obszaru, przy czym ruch nad Polską południowo-wschodnią kontrolowany jest tylko drogą radiową. A meldunki załóg nie zawsze są dokładne lub prawdziwe. „Gdy do tego dodać, że radar kontrolujący przestrzeń sąkiewskiej jakości, często się psują, że psują się nadajniki radiowe, że brakuje awaryjnych kanałów łączności itd., nie można się dziwić — stwierdza Leszek Łuczak — że zdarza się, iż powstają „dziury” w kontroli, wtedy samoloty lecą tylko pod opieką Pana Boga...” W materiale pt. „Dziurawe niebo” autor podaje kilka przykładów gdzie o wios nie doszło do tragedii.

ZDANIE

W najnowszym numerze (3) bohaterem wielce poczytnego cyklu „Trzech na jednego” jest znany publicysta i pisarz historyczny — Andrzej Micewski. Jednym z głównych wątków rozmowy, jak zwykle w tym cyklu, ostrej i kontrowersyjnej, są wydarzenia ostatnich miesięcy w naszym kraju. Tytuł rozmowy: „Jesteśmy narodem niepolitycznym”. Polecam również uwadze zapis dyskusji opatrzonej tytułem „Im lepiej, tym gorzej”, czyli o sytuacji w teatrze polskim. Grono wy-

PRZE KRÓI

Z korespondencji Jana Pieszczałowicza „Wiosna nad Hudsonem” dowiedzieć się możemy, że w Nowym Jorku panuje susza, stąd apel o oszczędzanie wody, zakazy mycia samochodów itp. że Wielkanoc minęła pogodnie i raczej szybko, ponieważ święta trwają w USA... jeden dzień, że widok młodego człowieka pograżonego we śnie narkotycznym na ławce czy po prostu na chodniku nikogo nie dziwi, ale... że mimo wszystko Nowy Jork to miasto fascynujące, pełne uroków, rozmach. Co się kryło pod nazwą „walka z gruźlicą”? Co zawierał memoriał doktora Hagena? Na te i inne pytania znajdziemy odpowiedź w materiale Henryka Solgi pt. „Polski Holocaust”. (p)

Kręcąc przełącznikiem TV

Na huśtawce

Dyskusja o tym, jaka ma być w najbliższej przyszłości nasza telewizja wciąż trwa. Na razie ustalono pewien porządek rzeczy odnoszący się do okresu przedwyborczego. Co będzie potem — pokaże czas. W każdym razie przypominam ponownie model włoski. Tam główna sieć telewizyjna należy do państwa, ale jest kontrolowana przez parlament, a nie przez rząd. A w tamtejszym parlamencie zasiada nawet pewna dama, która wieczorami nie traci czasu na debaty...

— Tymczasem termometr odzwierciedlający temperaturę na ekranie wciąż skacze. Jeszcze tydzień temu ubolewałem, że dopiero po ośmiu latach ujrzała światło dzienne inscenizacja o Panoramie Ractawickiej, a tu w ubiegły wtorek, w II programie, można było posłuchać wystąpienia prof. Andrzeja Ajnenkiela, prezesa Polskiego Związku Historycznego. Klarownie i zdecydowanie „wyrzucił za burtę” wszelkie te poglądy, które sprzeciwiają się dalszemu rozliczeniu z niedawną przeszłością. Zgadzałem się z tą tezą w 150 procentach. Prawda może zaszkodzić tylko kręciaczom Profesor poddał także w wątpliwość zasadność ustalania, w myśl którego prawdę o Katyniu badają po obu zainteresowanych stronach wyjątkiem zespoły historyków partyjnych. Fakty będące przedmiotem badań nie dotyczą przecież wydarzeń wewnątrzpartyjnych, lecz stosunku ówczesnych władz radzieckich do Polaków. Zapowiedziano, że druga część rozmowy odbędzie się przed kamerami TVP zaraz po kongresie historyków.

W ubiegły poniedziałek miałem prawdziwy kłopot. I program przedstawił spektakl pt. „Samobójca” Nikołaja Erdmana, w reżyserii Kazimierza Kutza, natomiast II transmitował koncert poświęcony Krzysztofowi Komodzie. W rezultacie starałem się co parę minut przełączać kanał. To było bardzo męczące zajęcie. Tu Gajos, Olaszewska, Karkoszka, Treła, tam Makowiec, Ptaszyn-Wróblewski, Banaszak, Dudziak. To było naprawdę zderzenie.

Z jednej więc strony warto doprowadzić do sytuacji w której programy I i II TVP będą prowadziły konkurencję o widza, z drugiej jednak trochę żal, jeśli czasem równocześnie nadawane są atrakcyjne pozycje. Ale z pewnością są to zmartwienia człowieka, mogącego skorzystać tylko z dwóch stacji TV. Wszak w innych krajach można wybierać spośród kilku czy nawet kilkunastu programów i nikt nie narzeka na kłopoty związane z selekcją.

TOMASZ DOMALEWSKI

PS. Zaczynam się już naprawdę niepokoić o dziennikarski los M. Ostrowskiego i T. Jacewicza. Już ponad miesiąc trwa ich absencja w niedzielny wieczór.

Ciekawostki heraldyczne



Jastrzębiec

Jastrz. biec II

HERB JASTRZĘBIEC — w niebieskim polu złota podkowa zwrócona ocellami w górę. W środku podkowy krzyż kawalerski także złotego koloru. W szczytce hełmu jastrząg, który w szponach prawej nogi trzyma podkową. Labry w kolorze niebieskim od spodu złote.

Herbem Jastrzębiec pieczętował się: Adamowscy, Bełdowscy, Chylińscy, Dąbrowscy, Gaszyscy, mieszkający w województwie krakowskim, Jankowscy, z ziemi łomżyńskiej, Kraszewscy, z województwa inowrocławskiego, Makomascy, Porczyńscy, mieszkający w dawnym województwie sieradzkim, Roguscy, Strzeleccy.

HERB JASTRZĘBIEC II — godło herbowe takie samo jak w herbie Jastrzębiec, natomiast w szczytce hełmu jastrząg stoi na szczytce kawalerskim złotego koloru, Labry w kolorze niebieskim, od spodu złote.

Herbem Jastrzębiec II pieczętował się: Marczewscy, z których Hieronim w roku 1630 był dzie-

dzicem dóbr Osmolin, Kawęczyn i Kładki; leżących w dawnym województwie sieradzkim i Kapicowie osiadli w województwach wschodnich. Z nich Michał w roku 1696 dziedziczył dobra Kapiec-Lipniki.

O województwie, którego głównym miastem był Kamieniec, pisze Paprocki w swoim dziele „Herby Rycerstwa Polskiego” z 1584 roku, że była to szeroka i bardzo obfita kraina, ale od zych sąsiadów „często a szkodliwie pustoszona jako to od Tatarów, Turków i Wołochów”. Województwo posiadało biskupa, wojewodę i kasztelanów „według starodawnego porządku”. Zaś o Kamieńcu podaje, że jest on położony na górze skalistej pod którą płynie rzeka, którą można zahamować tak, że napelni głębokie przeprocy którym miasto jest otoczone. Nad miastem górował zamek, oddalony dwie mile od Dniestru, stanowiącego granicę pomiędzy polskim Kamieńcem, a włoskim Chocimlem.

LUDOMIR CWKLIŃSKI

SWOBODNIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Nie brałem udziału w niezależnym forum kultury z wielu przyczyn, przy czym na pierwszym miejscu wymienić muszę ten, że nikt mnie tam nie zapraszał. Nie mniej faktem jest, że interesuję się zarówno problemami kultury, jak i zagadnieniami niezależności i właśnie na ten temat chciałbym dzisiaj wymienić z Panem kilka uwag. Na wstępie muszę niestety posprzeczać się z pewnymi fragmentami wypowiedzi znakomitego i zawsze przede mną wysoko cenionego redaktora Turowicza, który rozpoczął swoje wystąpienie od słów: „Zebrałiśmy się tutaj na niezależnym forum kultury. Związek między tymi dwoma terminami: niezależność i kultura, ma zasadnicze znaczenie. Nie ma kultury innej, niż niezależna”.

Jestem głęboko przekonany, że zdania te przypisać należy przede wszystkim retorycznemu ferworowi Autora, nie wierzę bowiem aby naprawdę tak sądził. Jest przecież rzeczą oczywistą, że kultura zawsze była, jest i będzie zależna od wielu czynników w tym także od polityki, bowiem kulturę tworzą ludzie od tychże czynników zależni. Wiekoscy twórców kultury ma przecież jakiegoś własne poglądy i zapatrywania, a także polityczne sympatie i nie może się to nie odbić w ich twórczości.

Moim zdaniem nikt nie może nazwać zależnym na przykład człowieka wierzącego który pracuje w redakcji katolickiego pisma i głosi tam swoje poglądy. Można natomiast śmiało nazwać zależnym niedowiarka czy wręcz ateistę, który pracuje w tym samym piśmie jedynie dla korzyści osobistych, lub z innych pozamerytorycznych względów i głosi to w co sam wprawdzie nie wierzy, ale głosić mu polecają zwierzchnicy. Nie mniej jednak i taki człowiek — jeśli tylko jest obdarzony talentem — może być (i bywa) współtwórcą kultury. W końcu nie bez powodu wielu poważnych ludzi twierdzi, że w sztuce i w kulturze formy bywają często ważniejsze od treści.

BRUNO MECUGOW

Co z tą kulturą?

Z kolei chciałbym wziąć pod uwagę inny fragment wystąpienia Jerzego Turowicza: „W 1945 roku znaleźliśmy się w nowej sytuacji. Ustanowiony w wyniku znanych wydarzeń ustrój polityczny związany był z przyniesioną z zewnątrz ideologią, zasadniczo obcą naszemu społeczeństwu, zawierającą projekt przekształcenia całej rzeczywistości społeczno-politycznej i wychowania nowego człowieka”. Zdaniem Autora sytuacja taka była nie tylko sztuczna, ale i groźna dla kultury. Autor nie wziął najwyraźniej pod uwagę, że tego typu wydarzenia zachodziły w historii niejednokrotnie. Ot, choćby w 966 roku Mieszko I dokonując chrztu swego państwa spowodował przewrót bez wątpliwa związany z przyniesioną z zewnątrz ideologią zasadniczo obcą ówczesnemu społeczeństwu i też zawierającą projekt przekształcenia całej rzeczywistości społeczno-politycznej i wychowania nowego człowieka.

Czy wynikały z tego jakieś tragiczne i groźne dla rozwoju kultury konsekwencje? Przeciwnie — fakt ten (co zgodnie przyznaje większość historyków) uratował podległe Mieszku plemiona słowiańskie przed taką katastrofą i całkowitą niemal zagładą, jakie stały się udziałem pogańskich Słowian mieszkających między Łabą i Odrą, którzy padli ofiarą germanizacji przebranej w chrześcijańskie szaty. A pamiętać przy tym należy, iż w tamtym „przekształcaniu całej rzeczywistości społeczno-politycznej” metody były o wiele drastyczniejsze i bardziej bezwzględne. Stare świątynie

zburzono, święte gaje wycięto, wizerunki prastarych bogów spalono. W 1945 roku nie takiego przecież się nie działo. Wprawdzie stosunki pomiędzy Kościołem a Państwem trudno byłoby nazwać dobrymi czy nawet poprawnymi, ale przecież nie tylko nie było prześladowań religijnych, ale jak pamiętam nawet sam prezydent Bolesław Bierut (podówczas ogłoszony bezpartyjnym) uczestniczył w uroczystościach kościelnych z procesją w dniu Bożego Ciała włącznie. Także pewne odłamy polskich katolików zdecydowały się poprzez nową władzę.

Skoro już o tym mowa, to chciałbym tu zacytować fragment wywiadu, jakiego doradca prasowy Episkopatu Polski — S. Siwek udzielił „Konfrontacji”. Na pytanie o różnicę pomiędzy prasą „katolicką” a prasą „katolików” S. Siwek odpowiedział: „Prasa katolicka to te, które są wydawane przez różne instytucje Kościoła, lub przez grupy katolików świeckich posiadających łączność z hierarchią Kościoła. Redakcje tych pism mają asystentów kościelnych skierowanych tam przez ordynariusza diecezji”. Czy metoda taka nie jest dobrze znana zarówno Panu Redaktorowi, jak mnie i innym dziennikarzom prasy „reżimowej”? Przecież my też mieliśmy podobnych „asystentów” zależnie od okresu mniej lub bardziej uczciwych. Jeżeli widzę tu jakąś różnicę, to chyba w tym, że nie tylko poszczególne dziennikarstwo, ale czasami i całe zespoły od czasu do czasu przeciwko takim asystentom się buntowały, a czasami nawet udawało się na jakiś czas uwolnić od ich kurateli, natomiast w prasie katolickiej o podobnych przypadkach raczej słychać nie było.

Rekapitulując stwierdzić wypada, iż żadnej niezależnej kultury nigdy nie było i nie będzie. Zawsze twórcy w taki czy inny sposób ten mecenas działa, a istotne jest tylko to w jaki sposób przeszkadza twórczym osiągnięciom, a jeśli głupio — to i tak twórcy z prawdziwego zdarzenia znajdują sposób na wartościową twórczość. Nawet wbrew mecenatowi.